WYDANIE DLA WYBRZEŻA

C

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok III — WARSZAWA, PIĄTEK 6 GRUDNIA 1946 R. — Nr 334 (722)

BIBLIOTEKA SZKOŁY NADZ. POLICJI POLICJI PAŃSTWOWEJ W SZCZYTNIE

Dziś w numerze

O ofensywę przeciw spekulacji
Tow. R. Zambrowski na Plenum KCZZ

Socjalizm i demokracja niezwyciężone
W X rocznicę konstytucji socjalizmu

Korespondencja własna ze Sztokholmu:
Próby jednolitofrontowe w Szwecji

Fundusz wyborczy PPR

Partia nasza przystępuje do zbiórki pieniężnej na Fundusz Wyborczy PPR.

Nie potrzeba tłumaczyć, że na prowadzenie intensywnej akcji wydawniczej i kolportażowej, jaka nas czeka w najbliższym okresie przedwyborczym, potrzebne są środki pieniężne. Nie możemy przecież niczego zaniedbać w uświadomieniu tej części społeczeństwa, która się jeszcze waha, która stoi na rozdrożu między demokracją a siłami wstecznymi, choć jej własny interes związany jest ze zwycięstwem Bloku Demokratycznego.

Stoi przed nami wielkie zadanie. Musimy w niedługim stosunkowo czasie odrobić całe zło, wyrządzone Polsce przez oszczercze plotki reakcyjne, musimy dotrzeć ze słowem prawdy wszędzie tam, gdzie panuje brak uświadomienia politycznego lub obojętność w sprawach o wadze zasadniczej dla Polski.

Chodzi o to, aby te wszystkie bierne dotąd koła naszego społeczeństwa, których miejsce jest, mimo wszystko, obok nas — zaktywizować politycznie, wciągnąć do walki o Polskę Ludową. Chodzi o to, aby ich głosy nie przepadły w dniu wyborów, aby nie dały się uwieść zakłamanej propagandzie reakcyjno - peeselowskiej.

Obóz demokratyczny może ze spokojem oczekiwać na wynik wyborów, bo zdobył zaufanie większości narodu. Zdobył je przez to, że wykazał, iż jedynie demokracja zdolna była wskrzesić niepodległą Polskę i jedynie ona potrafi stworzyć dobrobyt narodu — zapewnić mu pokój i bezpieczeństwo.

Obóz demokratyczny zasłużył na zwycięstwo wyborcze, bo może się wykazać olbrzymim dorobkiem w dziele budownictwa naszej odrodzonej państwowości. Wybory nie odwrócą karty historii, bo przecież naród nie będzie głosował przeciw sobie, przeciw wszystkiemu, co sam stworzył.

Od naszego wysiłku, od pracy uświadamiającej wszystkich stronnictw Bloku Demokratycznego — w tym ostatnim przedwyborczym okresie — zależy jednak wiele.

Zwycięstwo będzie nasze — chodzi jednak, aby było ono jak najbardziej pełne. Im większe będzie nasze zwycięstwo — tym szybciej zapanują w Polsce ład i porządek, tym sprawniej i łatwiej przyjdzie nam odbudowywać Polskę w latach następnych.

Partia nasza, rozpoczynając zbiórkę na Fundusz Wyborczy, liczy, że na jej apel odpowiedzą miliony robotników, chłopów, inteligentów, przedstawicieli wszystkich warstw i zawodów, że odpowiedzą na ten apel wszyscy, którym leży na sercu sprawa zwycięstwa demokracji, utrwalenia i pogłębienia jej zdobyczy.

Inżynier i technik polski wytężą wszystkie siły dla wykonania Planu Trzyletniego

Zakończenie Kongresu w Katowicach

W dniu 3 grudnia Kongres Techników Polskich zakończył swe obrady w Katowicach. Wyniki Kongresu zreasumował wiceminister Rumiński w następujących słowach:

„Pozytywne ustosunkowanie się do planu; dokonana korektura planu; związanie z wielkimi reformami społecznymi i nieugięte stanowisko w sprawie granic zachodnich, jako podstawy realizacji planu; wola nawiązania współpracy technicznej, gospodarczej i kulturalnej ze wszystkimi narodami, prawdziwie miłującymi pokój i demokrację; solidarna i wytężona praca razem z klasą robotniczą i całym światem pracy w celu zagwarantowania niepodległości i nachwałę Rzeczypospolitej".

Kongres przyjął następnie przez aklamację generalną rezolucję, w której wita z radością i uznaniem opracowany przez Rząd i uchwalony przez KRN Plan Gospodarczy.

Spośród wielu zagadnień, wysuniętych w czasie obrad, Kongres akcentuje przede wszystkim następujące:

1 Konieczność odbudowy komunikacji we wszystkich dziedzinach ze szczególnym uwzględnieniem w pierwszym okresie kolei żelaznych i dróg kołowych oraz żeglugi na Odrze.

2 Stwierdzenie warunków pełnego rozwoju dla przemysłu węglowego, będącego głównym źródłem energii, surowca i walut.

3 Wykorzystanie węgla, jako podstawy do rozbudowy przemysłu chemicznego.

4 Rozbudowę źródeł energii elektrycznej.

5 Racjonalne wykorzystanie posiadanych maszyn i urządzeń oraz wzmożenie produkcji nowych.

6 Rozwój przemysłu przetwórczego, opartego na produkcji rolnej.

7 Wzmożenie budownictwa mieszkaniowego przy równorzędnym potraktowaniu potrzeb miast i wsi.

8 Wszechstronny rozwój szkolnictwa zawodowego na wszystkich stopniach,

9 Zagospodarowanie doliny Wisły i melioracje wodne.

10 Wzmożenie poszukiwań surowców mineralnych przez badania geologiczne i wiercenia poszukiwawcze.

Po przyjęciu rezolucji inżynier Fred A. Crone, przedstawiciel brytyjskiej organizacji „Association of Scientific Workers" wygłosił przemówienie w imieniu wszystkich delegacji technicznych z zagranicy. Przemówienie to podajemy na str. 2.

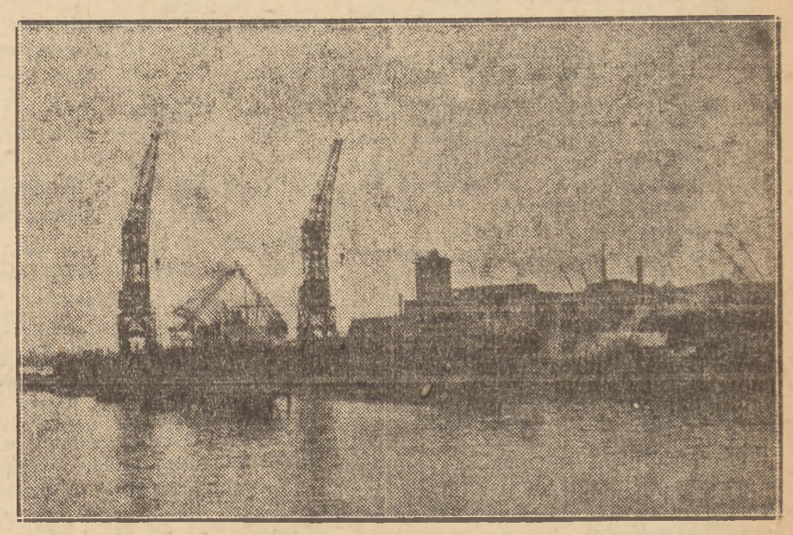

Port w Szczecinie

Końcowym akordem Kongresu była uroczystość wręczenia delegacjom przodującym w wyścigu pracy kopalni i zakładów pracy — honorowych sztandarów z wizerunkiem św. Barbary.

Dyrektor generalny ZCPW inż. Topolski wymienia zwycięskie zespoły w okresie ostatnich trzech miesięcy:

Wrzesień — w grupie pierwszej — kopalnia „Andaluzja", w grupie drugiej —„Michał", w grupie trzeciej — „Bobrek", w czwartej — „Kazimierz Juliusz".

W **październiku** wyszły na czoło: w grupie pierwszej — kopalnia „Eminencja", druga — „Pokój", trzecia — „Klimontów-Mortimer" i czwarta — „Jowisz".

W **listopadzie** zmiana nastąpiła tylko w grupie pierwszej, gdzie pierwsze miejsce zajęła kopalnia „Wujek", w pozostałych zaś grupach pierwszeństwo zachowały te same kopalnie.

Wymienionym zespołom zostały kolejno wręczone honorowe sztandary.

Trzydniowy Kongres, w którym wzięło udział 3.500 inżynierów i techników polskich zakończył się śpiewem „Roty".

Schuhmacher rzuca wezwanie do odwetu

„List do przyjaciela zagranicą"

LONDYN, 4.12. (PAP). — W czasie pobytu w Anglii Schuhmachera i innych delegatów socjaldemokracji niemieckiej kolportowana jest broszura w jęz. angielskim, podpisana przez Schuhmachera. Broszura ta, zawierająca szereg wypowiedzi Schuhmachera na temat sytuacji Niemiec, ma charakter wybitnie antyradziecki i antypolski.

Po krytyce stosunków w radzieckiej strefie okupacyjnej Niemiec, Schuhmacher oświadcza: „Czynnikiem, który hamuje najbardziej rozwój polityczny Niemiec jest fakt, że dzisiaj mniej niż kiedykolwiek widzimy oznaki wspólnej polityki ze strony zwycięzców.

Jeżeli żelazna kurtyna, którą Rosjanie przeciągnęli przez serce Niemiec, nie zostanie podniesiona, dla zachodnich stref wynikną z tego poważne konsekwencje i my, Niemcy uczynimy wszelkie wysiłki, by kurtynę tę ściągnąć w dół".

Schuhmacher zaznacza dalej, że „spośród czterech zwycięskich mocarstw tylko Rosjanie mają filozofię polityczną, ale filozofia ta nam nie odpowiada". Ten negatywny stosunek do polityki radzieckiej w Niemczech nie przeszkadza jednak Schuhmacherowi w krytyce również polityki trzech pozostałych mocarstw okupacyjnych.

Ujawniwszy w ten sposób zniecierpliwienie Niemców „powolnym" rozwojem sytuacji, Schuhmacher w imieniu swych rodaków stawia dziwne pytanie: „Niemcy chcą wiedzieć, kto ma płacić za Trzecią Rzeszę i za drugą wojnę światową". Zdaniem Schuhmachera, „odszkodowania, jakich żądało od Niemiec jedno z mocarstw na zebraniu ministrów spraw zagranicznych w Paryżu, nie odpowiada żadnym nakazom rozsądku".

Broszura Schuhmachera zatytułowana „List do przyjaciela zagranicą" rozsyłana jest przez londyńskiego przedstawiciela niemieckiej partii socjaldemokratycznej Sandera.

LONDYN, 4.12. (PAP). — Jeden z członków delegacji niemieckiej, bawiący obecnie w Wielkiej Brytanii, dr Agartz zwiedził obóz dla niemieckich jeńców wojennych w miejscowości Pouhfleet. Dr Agartz stwierdził, iż jeńcy są dobrze odżywiani, zdrowi i pełni otuchy.

Odpowiadając na zapytania w Izbie Gmin, kanclerz księstwa Lancaster John Hynd, odpowiedzialny za administrację brytyjską w Niemczech, oświadczył, że Schuhmacher i inni socjal-demokraci niemieccy zaproszeni do Anglii, zabawią w Anglii około 12 dni. Ustalenie programu tej wizyty pozostaje w ręku Partii Pracy.

Rocznica sowieckiej Konstytucji

Dziś narody ZSRR obchodzą rocznicę swojej konstytucji, stalinowskiej konstytucji, jak nazywa się ona w ZSRR. Nie tu miejsce na analizowanie tej konstytucji. Czynimy to na innym miejscu. Tu chcemy powiedzieć tylko to, co jest najważniejsze z naszego, polskiego punktu widzenia.

Konstytucja, której rocznicę obchodzi dziś naród radziecki, uchwalona została na kilka lat przed wojną. Jej celem było podniesienie sprawności państwa radzieckiego, zbliżenie go jeszcze bardziej do najszerszych mas narodu, uczynienie go jeszcze bardziej odpornym na burzę, która wtedy już wisiała w powietrzu.

To zadanie konstytucja ta spełniła całkowicie. Państwo radzieckie, zorganizowane zgodnie z jej zasadami, zdało egzamin najcięższy, jaki można było sobie wyobrazić. Egzamin odporności, zwartości, prężności, siły oporu i siły natarcia. Zdało go pod Moskwą i pod Stalingradem, zdało go później nad Bugiem, nad Odrą i nad Szprewą. ZDAŁO GO NA CELUJĄCO.

Ten egzamin decydował o losach nie tylko państwa sowieckiego. Zadecydował on również o losach ludzkości. Jak wyglądałby dzisiaj świat, gdyby Niemcy wtedy, w latach 1941 i 1942, zgodnie z hitlerowskimi planami, przeszli przez olbrzymie przestrzenie ZSRR — do Indii i na Daleki Wschód? Zbrodniarze z Norymbergi byliby prawdopodobnie w tym wypadku panami kuli ziemskiej. PAŃSTWO RADZIECKIE, PAŃSTWO KONSTYTUCJI 5 GRUDNIA, OCALIŁO CAŁĄ LUDZKOŚĆ PRZED HITLEROWSKĄ NIEWOLĄ.

Ocaliło ono i naród polski. Ocaliło go nie tylko przed niewolą. Ocaliło go przed całkowitym wytępieniem. Wiemy, że właśnie na wytępienie przeznaczył nas Adolf Hitler. ZWYCIĘSTWA ARMII CZERWONEJ, ARMII PAŃSTWA KONSTYTUCJI 5 GRUDNIA PRZEKREŚLIŁY HITLEROWSKIE PLANY WYGUBIENIA NARODU POLSKIEGO.

I dziś zwartość i siła państwa radzieckiego leży w naszym interesie, w interesie Polski. Leży ona w naszym interesie, gdyż Związek Radziecki jest naszym sojusznikiem, gdyż jego siła jest gwarancją bezpieczeństwa naszych granic zachodnich, gwarancją bezpieczeństwa Polski przed nową niemiecką agresją.

Dlatego w dniu radzieckiego Święta Konstytucji Grudniowej przesyłamy narodom ZSRR serdeczne życzenia dalszego umocnienia ich państwa, dalszego powiększenia jego siły i dalszych sukcesów na drodze wszechstronnego postępu.

Ze spekulacją muszą walczyć masy ludowe

„Trzeba, aby sprawę walki ze spekulacją w swoje ręce ujął sam świat pracy najbardziej zainteresowany w niedopuszczeniu do zwyżki cen.

Trzeba, aby sprawę tę ujęła w swe ręce przede wszystkim klasa robotnicza, a w pierwszym rzędzie kobiety, najdotkliwiej odczuwające drożyznę i spekulację.

Trzeba, aby komisje cennikowe działały sprężyście i to zależy w dużym stopniu od związków zawodowych.

Trzeba, aby na podstawowe artykuły pierwszej potrzeby były ustalone cenniki i aby znalazły się one we wszystkich najniższych nawet organach kontroli.

Trzeba wreszcie, aby powstała szeroka, w każdej mieścinie i osadzie robotniczej rozgałęziona sieć kontroli cen".

(Z przemówienia tow. Zambrowskiego na plenum KCZZ. Pełny tekst podajemy na str. 3-ej).

Związek górników skazany na 3,5 miliona grzywny

NOWY JORK, 4.12. (PAP). — Korespondent agencji Reutera donosi, że związek zawodowy górników, na którego czele stoi John Lewis, został ukarany grzywną w wysokości 3,5 miliona dolarów. Przewodniczącego związku, Lewisa, ukarano grzywną 10 tysięcy dolarów.

Przeciwko temu orzeczeniu zostanie wniesiona apelacja.

Prezes związku górników, Lewis, oświadczył na przewodzie sądowym, iż wywody sędziego Goldsborough są dowodem tendencji zmierzających do pozbawienia górników amerykańskich ich praw konstytucyjnych, wolności słowa, wolności zgromadzeń i wolności wyboru pracy.

Lewis zapewnił, że posiada poparcie 8 milionów robotników amerykańskich i stwierdził, że on sam oraz związek górników bronią tych praw konstytucyjnych.

„Cisza przed burzą" w Macedonii

Ludność współdziała z powstańcami

PARYŻ, 4.12. (PAP). — Według doniesień agencji France Presse, w Tracji Zachodniej działalność powstańców jest obecnie nieznaczna.

Sztab powstańczy znajduje się w górach Mavropetra. Powstańcy opuszczają te góry grupami, liczącymi od 50 do 1 tysiąca osób. Zmiana pozycji powstańczych odbywa się nocą. Najbardziej południowym punktem, do którego dotarli powstańcy jest Ferdzik na przeciwko miasta tureckiego Ipsala.

Ludność na ogół sprzyja powstańcom. Czynna tam żandarmeria grecka zdaje się być słaba, by stawić opór silniejszym atakom.

Ostatnie wiadomości

RZYM. Zdaniem włoskich kół rządowych wyjazd włoskiej i jugosłowiańskiej delegacji do New Jorku nie oznacza zerwania rokowań. Włoskie koła rządowe uważają, że bezpośrednie rozmowy podjęte zostaną jeszcze dziś.

MOSKWA. Do portu w Bejrucie przybyła eskadra amerykańska, składająca się z lotniskowca, krążownika, torpedowca i okrętu pomocniczego.

NOWY JORK. Amerykańskie ministerstwo obrony narodowej podało do wiadomości, iż w najbliższej przyszłości przybędzie do Stanów Zjednoczonych kilkuset uczonych niemieckich i austriackich, którzy wezmą udział w pracach nad udoskonaleniem pocisków rakietowych i przystosowania napędu rakietowego do helikopterów.

BUKARESZT. W środę, dnia 4 grudnia zmarł przewodniczący rumuńskiej demokratycznej partii chłopskiej, dr Nicolao Lupu. Dr Lupu wystąpił w styczniu br. z partii Maniu na znak protestu przeciwko prowadzonej przez nią reakcyjnej polityce.

KOPENHAGA. Dziennik „Politican" cytuje wiele wypadków skandalicznego prowadzenia się amerykańskich i angielskich żołnierzy na ulicach i w kawiarniach Kopenhagi. Zachowanie to zmusza policję do interwencji.

PARYŻ. Zorganizowano stałą komunikację autokarami na trasie Kair —Jerozolima —Jaffa przez pustynię Synai. Autokary odbywają drogę długości 600 km. w przeciągu 10 godzin.

Świat w ciągu doby

Na tropach niemieckiego spisku

Coraz bardziej ostatnio mnożą się fakty, wskazujące, że działalność niemieckiego wielkiego kapitału jest prowadzona podług z góry ułożonego planu, zmierzającego do uratowania potęgi gospodarczej Niemiec.

Poszczególni protektorzy Niemiec na zachodzie nie zawsze nawet zdają sobie sprawę, że są wykonawcami zamiarów niemieckich magnatów trustowych, tych samych, którzy finansowali Hitlera i kierowali jego polityką.

Ostatnio w prasie szwajcarskiej pojawiły się rewelacje, rzucające sporo światła na plany niemieckich magnatów kartelowych. Informacje te mówią co następuje:

„W sierpniu br. amerykańskie władze okupacyjnego postanowiły sprzedać w prywatne ręce niemieckie poszczególne obiekty koncernu przemysłowego I. G. Farben Industrie. Zgłosiło się szereg nabywców. Dokładna kontrola tych osób wykazała, że ma się do czynienia z organizacją, której celem jest uratowanie koncernu I. G. Farben.

Jednocześnie wykryto szereg dokumentów, stwierdzających, że różni niemieccy przywódcy gospodarczy a m. inn. i b. minister Speer podjęli w ostatnim stadium wojny kroki, celem zabezpieczenia przyszłości przemysłu niemieckiego.

Z dokumentów tych wynika, że dnia 10 sierpnia 1944 r. niemieccy przemysłowcy zaprosili Speera na konferencję do hotelu Rotes Haus w Strasburgu. Oprócz Speera obecni byli: przedstawiciel Kruppa oraz przedstawiciele koncernu I. G. Farben i zakładów Rheinmetall oraz Mannesmann.

Na konferencji tej postanowiono przedsięwziąć wszystkie możliwe kroki celem zorganizowania zagranicą baz gospodarczych w celu ocalenia niemieckiego przemysłu przed dalszymi zniszczeniami.

Dnia 6 kwietnia 1945 r. przybyło do Bazylei przeszło 600 przedstawicieli przemysłu niemieckiego oraz rzeczoznawców technicznych na konferencję, zwołana przez prezesa Banku Rzeszy, E. Puhla. Po dłuższych naradach wyznaczono 128 osób, które miały opuścić Niemcy dla nawiązania zagranicą kontaktów z kołami przemysłowymi i finansowymi gotowymi do przejęcia znacznych części nieuszkodzonych niemieckich obiektów przemysłowych, chroniąc je w ten sposób przed zniszczeniem i demontażem.

Grupa tych ludzi stała pod kierownictwem profesora Stachelberga rzeczoznawcy dla spraw finansowych przy uniwersytecie berlińskim, a od roku 1944 członka zarządu Banku Rzeszy.

Stachelberg udał się do Hiszpanii, dokąd został wezwany rzekomo dla zorganizowania „kursów dokształcających" dla finansowych i gospodarczych specjalistów hiszpańskich. Obecnie Stachelberg prowadzi te „kursy", a jednocześnie zajmuje się skupywaniem niemieckich patentów i licencji w Stanach Zjednoczonych.

Rozporządza on wielkimi kapitałami niemieckimi, ukrytymi w krajach Ameryki Łacińskiej. Profesor Stachelberg jest jednym z nielicznych ludzi posiadających dokładne plany niemieckiego przemysłu na przyszłość.

Pozostali uczestnicy konferencji w Bazylei przebywają na razie w Niemczech i czekają na instrukcje Stachelberga. Są to przeważnie osoby nieobciążone politycznie. Zadaniem ich jest obsadzanie ważnych placówek gospodarczych w zarządzie władz okupacyjnych — co im się częściowo udało.

Stachelberg, usiłuje z terenu hiszpańskiego stanąć na przeszkodzie likwidacji niemieckich koncernów drogą wykupywania poszczególnych obiektów przez swoich ludzi. Szanse Stachelberga rosną w miarę przekazywania w strefie amerykańskiej administracji w ręce niemieckie".

Tyle ostatnio ogłoszonych informacji. Pozostaje przypomnieć kilka zasadniczych faktów:

Niemiecki wielki kapitał był zawsze głównym ośrodkiem niemieckiej zaborczości.

Ten wielki kapitał — to przede wszystkim wielkie koncerny ciężkiego przemysłu — te same, które teraz ratuje dr Stachelberg.

Te wielkie koncerny stworzyły ruch hitlerowski i oddały mu władzę w Niemczech.

Jakże słuszne i jasne jest w obliczu tego stanu rzeczy żądanie rozbicia wielkich koncernów niemieckich, zdemontowania fabryk mogących służyć do celów wojennych, likwidacji wielkiego kapitału niemieckiego!

Kryzys rządowy we Francji trwa

Tylko 60 proc. socjalistów głosowało za Thorezem

Komuniści podtrzymują swego kandydata w drugim głosowaniu

PARYŻ, 4.12.46 r. (Obsł. wł.). — Przewodniczący Vincent Auriol otworzył dziś o godz. 16.15 posiedzenie Francuskiego Zgromadzenia Narodowego. Na porządku dziennym stała sprawa wyboru premiera, który w głosowaniu otrzymać musi absolutną większość głosów. Jedynym kandydatem był sekretarz partii komunistycznej Maurice Thorez.

PIERWSZE GŁOSOWANIE

Przewodniczący komunistycznej grupy parlamentu Jacques Duclos oświadczył, że komuniści nie chcą utworzenia „tymczasowego rządu technicznego", który by nie liczył się z wolą narodu. Chcemy, powiedział Duclos, aby rząd był wyrazem nowego układu sił politycznych". Duclos powołuje się przy tym na sukces jaki odniosła partia komunistyczna w ostatnich wyborach.

Po oświadczeniu Duclosa, przystąpiono do głosowania. Na kandydaturę Thoreza na premiera padło 259 głosów na 579 głosujących.

WYNIK NIE BYŁ NIESPODZIANKĄ

Z analizy głosów, oddanych za kandydaturą Thoreza, wynika, że tylko 60 proc. socjalistów głosowało za kandydaturą komunistyczną, stosownie do uchwały Rady Krajowej SFIO, podczas gdy reszta wyłamała się. Wobec tego, że absolutna większość wynosi 310 głosów, Thorezowi do uzyskania mandatu formowania rządu zabrakło 60 głosów.

W kołach politycznych podkreśla się, że wynik głosowania nie był niespodzianką również dla partii komunistycznej.

Przewodniczący grupy parlamentarnej partii komunistycznej Duclos zakończył przemówienie poprzedzające głosowanie następującym zdaniem: „Jestem przekonany, że to, co może dzisiaj nie nastąpi, stanie się nieuniknione w dniu jutrzejszym".

DZIŚ NOWE WYBORY

Zgodnie z konstytucją, właściwy rząd będzie sformowany po wyborze prezydenta Republiki w styczniu przyszłego roku i po desygnowaniu przez niego osoby premiera. Obecne wybory dotyczyły premiera rządu tymczasowego. Stosownie do swej uchwały Zgromadzenie Narodowe rozważa w czwartek nowe kandydatury na stanowisko szefa rządu.

W środę w nocy obradowała ponownie Rada Krajowa SFIO. W czwartek rano różne grupy parlamentarne zamierzają uzgodnić swe stanowiska w celu ustalenia kandydatów.

Komuniści w dalszym ciągu wysuwają kandydaturę Thoreza.

STANOWISKO SOCJALISTÓW

PARYŻ, 4.12.46 r. (Obsługa wł.). — Agencja France Presse podaje przebieg wczorajszego posiedzenia Rady Naczelnej Francuskiej Partii Socjalistycznej, poświęconego obecnemu przesileniu rządowemu.

Feliks Gioun wypowiedział się z pewnymi zastrzeżeniami za udzieleniem poparcia kandydaturze Thoreza, motywując swoje stanowisko tym, że wyborcy socjalistyczni mogliby źle zrozumieć dlaczego Partia Socjalistyczna w czerwcu br. głosowała za Bidault, jako za przedstawicielem najsilniejszej wówczas Partia obecnie odmawia poparcia kandydatury komunistycznej.

Przedstawiciel lewicy Guy Prigent wypowiedział się za głosowaniem posłów socjalistycznych na Thoreza, oświadczył jednak, że Partia Socjalistyczna powinna jedynie poprzeć kandydaturę komunistyczną, ale nie brać udziału w rządzie.

Sekretarz Partii Guy Mollet w większym przemówieniu rozpatrzył wszystkie możliwości utworzenia koalicji rządowej.

Zdaniem Molleta pozostają następujące możliwości: albo utrzymanie dotychczasowej koalicji trzech partii, albo utworzenie frontu ludowego z komunistów, socjalistów i radykałów, albo też utworzenia koalicji z czterech partii: komunistów, socjalistów, radykałów i MRP. W konkluzji Mollet wypowiedział się za podtrzymaniem kandydatury Thoreza i udziałem socjalistów w rządzie na określonych warunkach.

Ostatni zabrał głos Leon Blum, który widząc, że większość wypowiada się za udzieleniem poparcia kandydaturze Thoreza, usiłował odroczyć decyzję.

W głosowaniu wniosek o udzielenie poparcia przez partię socjalistyczną kandydaturze Thoreza przyjęty został większością czterech piątych głosów.

W sprawie udziału socjalistów w przyszłym rządzie, decyzja została odroczona do następnego posiedzenia Rady Naczelnej.

MANEWRY

LONDYN, 3.12.46 r. (Obsł. wł.). — Korespondent agencji Reutera donosi z Paryża, że zdaniem kół politycznych decyzję Rady Naczelnej Francuskiej Partii Socjalistycznej, w sprawie udzielenia poparcia kandydaturze Thoreza należy uważać jedynie za manewr taktyczny partii socjalistycznej.

„Większość delegatów partii socjalistycznej — pisze korespondent — obawiała się, że decyzja Rady Naczelnej przeciw kandydaturze Thoreza będzie źle przyjęta przez wyborców socjalistycznych, którzy uważać będą taką decyzję za odstępstwo od marksizmu i za pomoc reakcji".

„W paryskich kołach politycznych — pisze dalej korespondent — wątpią też, czy wszyscy deputowani socjalistyczni zastosują się do uchwały Rady Naczelnej. Korespondent wskazuje na to, że były minister finansów André Philip, oświadczył, że zrezygnuje raczej ze swego mandatu, niż miałby głosować na Thoreza.

Specjalna podkomisja zredaguje

Wspólny projekt propozycji rozbrojeniowych

NOWY JORK, 4.12 (PAP). Na środowym posiedzeniu komisji politycznej Generalnego Zgromadzenia ONZ. radziecki minister spraw zagranicznych, Mołotow, przedstawił stanowisko ZSRR w kwestii rozbrojenia w świetle oświadczeń, złożonych na ten temat przez delegatów: brytyjskiego i amerykańskiego.

Jak podkreślił delegat radziecki — nikt nie powiedział, że poruszenie kwestii powszechnej redukcji zbrojeń przez rząd radziecki było błędem.

Zgromadzenie powinno uznać konieczność zorganizowania odpowiedniej kontroli międzynarodowej, by wprowadzić w życie swe decyzje w sprawie powszechnej redukcji zbrojeń i zakazu używania broni atomowej. Kwestia jednomyślności nie ma żadnego związku z pracą Komisji Kontrolnej i całkowicie błędne jest twierdzenie, że jakiekolwiek państwo, posiadające prawo veta będzie mogło przeszkodzić zastosowaniu kontroli i inspekcji.

Z kolei minister Mołotow zapowiedział, że ZSRR poprze z zastrzeżeniami propozycje amerykańskie w sprawie rozbrojenia i zapowiedział złożenie trzech poprawek.

Delegat brytyjski, sir Hartley Shawcross wyraził nadzieję, że doniosłe oświadczenie min. Mołotowa przyczyni się do osiągnięcia porozumienia dla dobra wspólnej sprawy.

Delegat USA, senator Tom Connally, również powitał stanowisko ministra Mołotowa, stwierdzając, że jakkolwiek delegacja amerykańska chwilowo nie jest przygotowana do przyjęcia zaproponowanych poprawek radzieckich, to jednak zastanowi się nad nimi w jak najbardziej poważny sposób.

W wyniku dyskusji wyznaczono podkomisję do zredagowania wspólnego projektu propozycji rozbrojeniowych.

Procesy terrorystów w Bułgarii

Podziemie miało łączność z opozycją

SOFIA, 4.12. (Obsł. wł.). W Sofii rozpoczął się proces 18 przywódców band terrorystycznych.

Wszyscy członkowie bandy, rekrutujący się ze studentów faszystowskich, oskarżeni są o sabotaż i działalność terrorystyczną, skierowaną przeciwko Frontowi Narodowemu. Kierownicy band mieli łączność z opozycją. Prokurator zażądał kary śmierci.

W Warnie rozpoczął się proces przeciwko członkom tajnej organizacji, której członkowie należeli jednocześnie do legalnych ugrupowań opozycji.

W Berlinie cieszą się...

Układ o zjednoczeniu stref okupacyjnych

„włącza Niemcy w orbitę gospodarki światowej"

LONDYN, 4.12. (PAP). — Prasa poświęca dziś wiele miejsca układowi brytyjsko - amerykańskiemu o wspólnej polityce ekonomicznej w strefach okupacyjnych w Niemczech.

Jednoczesna obecność w Anglii niezwykle przychylnie podejmowanej delegacji socjaldemokracji niemieckiej z Schuhmacherem na czele nadaje całej sprawie specyficzny charakter. Schuhmacher ma wciąż sposobność do wypowiadania swych opinii i wygłaszania przemówień, co stwarza mu w czasie pobytu w Anglii dogodną platformę polityczną dla propagowania dezyderatów niemieckich.

W związku z obciążeniem ludności Wielkiej Brytanii nowym układem, „Daily Worker" pisze:

„Dla podatnika brytyjskiego koszta układu w sprawie współpracy anglo-amerykańskiej przy odbudowie stref okupacyjnych w Niemczech będą wynosiły co najmniej 125 milionów funtów w przeciągu trzech następnych lat. Większa część tej sumy pójdzie na surowce, żywność i maszyny importowane do Niemiec z krajów dolarowych. Odbije się to niekorzystnie na pożyczce, jaką uzyskaliśmy z Ameryki".

Zdaniem dziennika „Times", mogą się wyłonić trudności i tarcia pomiędzy zarządem brytyjskim a amerykańskim.

BERLIN, 4.12. (PAP). — Szczegóły anglo - amerykańskiego planu, dotyczącego połączenia zachodnich stref okupacyjnych Niemiec przyjęła chłodno prasa i przywódcy socjalistycznej partii jedności.

Czołowy dziennik socjalistycznej partii jedności „Neues Deutschland" pisze, że „połączenie stref brytyjskiej i amerykańskiej nie jest właściwym sposobem zagwarantowania niemieckiej jedności gospodarczej, która da się osiągnąć jedynie przez stosowanie jednakowych zasad przez wschodnie i zachodnie mocarstwa okupujące".

BERLIN, 4.12. (PAP). — W prasie niemieckiej ukazują się dalsze przychylne komentarze na temat układu brytyjsko - amerykańskiego w sprawie fuzji gospodarczej anglosaskich stref okupacyjnych w Niemczech.

„Die Rheinische Post" (organ partii Christlich - demokratische Union w strefie brytyjskiej) pisze w dniu 4 grudnia, że zjednoczenie tych stref stanowi wydarzenie napawające otuchą naród niemiecki. Mamy nadzieję — pisze dziennik — że dzięki temu sytuacja ogólna narodu niemieckiego ulegnie polepszeniu.

Organ Socjaldemokratów w Zagłębiu Ruhry „Die Neue Ruhrzeitung" zwraca uwagę, że układ amerykańsko - brytyjski oznacza „ponowne włączenie gospodarki niemieckiej w orbitę gospodarki światowej".

Tsaldaris wzywa wojska USA

18.000 Amerykanów ma wylądować w Salonikach

MOSKWA, 4.12. (PAP). Agencja Tass donosi z Ankary, że podróżni przybywający z Grecji twierdzą, iż mimo oficjalnych zaprzeczeń rządowych kół greckich w dalszym ciągu omawiana jest możliwość przybycia wojsk amerykańskich do Grecji północnej.

Dziennik grecki „Elefteria" podaje, że na konferencji paryskiej premier Tsaldaris prosił ministra Byrnesa, o przysłanie oddziałów amerykańskich. Następnie po powrocie do Aten premier ponownie poruszał tę sprawę z ambasadorem Stanów Zjednoczonych.

Grecki dziennik monarchistyczny „Vradini" zamieszcza wiadomość swego korespondenta z Salonik o obecności w tym porcie oficerów amerykańskich, którzy badają rzekomo możliwość wylądowania w Salonikach oddziałów amerykańskich w sile 18 tysięcy żołnierzy.

W związku z tą wiadomością nastąpiło zaprzeczenie ze strony greckiego ministra wojny Dragumisa i amerykańskiego attaché wojskowego w Grecji. Jednakże amerykański attaché wojskowy przyznał, że w północnej Grecji znajdują się oficerowie amerykańscy.

W dobrze poinformowanych kołach greckich stwierdzają, że Anglicy prowadzą obecnie pertraktacje z Amerykanami, starając się namówić tych ostatnich do przysłania do północnej Grecji przynajmniej nielicznych oddziałów amerykańskich.

Greckie dzienniki lewicowe stwierdzają, że obecność wojsk amerykańskich w Grecji posłużyłaby Anglikom za nowy prelekst do dalszej okupacji Grecji.

Wojska rządu teherańskiego przekroczyły granicę Azerbejdżanu

W Tabryzie wzywają do zbrojnego oporu

TABRIZ, 4.12. (Obsł. wł.). — Jak donosi agencja „France Presse", komitet centralny demokratycznej partii Azerbejdżanu wydał komunikat oficjalny, w którym stwierdza, że „dziś rano o godzinie 10 jednostki żandarmerii i wojsk rządu teherańskiego przekroczyły granicę Azerbejdżanu i zaatakowały placówki narodowej armii rządu tabriskiego".

Komunikat ten ogłoszony przez radio tabriskie, zawierał również wezwanie do ludności, której władze prowincji Azerbejdżanu zalecają natężenie wszystkich sił w walce zbrojnej przeciwko najeźdzcy.

Radio Tabriz podaje, że w okolicy Zendżan oddziały irańskie przekroczyły granicę Azerbejdżanu. Ponad 50.000 mieszkańców Tabrizu wzięło udział w olbrzymiej manifestacji, w której protestowano przeciwko pogwałceniu granicy azerbejdżańskiej przez oddziały rządu teherańskiego.

MOSKWA, 4.12. (PAP). — Korespondent „Prawdy" podaje z Teheranu opublikowane przez gazetę irańską „Ettelaat" oświadczenie, złożone korespondentowi jednej z gazet angielskich przez ambasadora amerykańskiego w Iranie — Allana.

Ambasador Allan oświadczył, że uważa zamierzenia rządu irańskiego wysłania wojsk do Azerbejdżanu dla „zapewnienia spokoju" podczas wyborów do parlamentu za rzecz zupełnie normalną i właściwą.

„Prawda" dodaje, że decyzja rządu irańskiego sprzeczna jest z istniejącymi układami i zobowiązaniami.

Ambasador Michałowski udał się do Londynu

W dniu 4 bm., nowomianowany ambasador R. P. w Londynie, Jerzy Michałowski, opuścił Warszawę, udając się do Wielkiej Brytanii. Odjeżdżającego żegnali: wicedyrektor Depart. Polit. MSZ, dr Tadeusz Żebrowski i sekretarz Ambasady W. Brytanii w Warszawie, J. W. Russell.

Ambasador Michałowski do marca br. był pierwszym radcą Ambasady R. P. w Londynie, po czym został zastępcą delegata R. P. przy Organizacji Narodów Zjednoczonych i Radzie Bezpieczeństwa.

Zebranie Rady Naczelnej PPS

Wczoraj, dnia 4 grudnia, w gmachu CKW PPS w Warszawie, rozpoczęły się dwudniowe obrady Rady Naczelnej PPS, pod przewodnictwem przewodniczącego Rady Naczelnej, tow. wiceprezydenta St. Szwalbego.

Zagajając obrady, tow. wiceprezydent Szwalbe, podkreślił doniosłość momentu, w jakim zbiera się Rada Naczelna PPS. Moment ten przypada w przededniu wyborów do Sejmu i po zawarciu porozumienia z PPR.

Pierwszy referat o sytuacji politycznej wygłosił tow. Premier Osóbka-Morawski, przewodniczący CKW PPS.

Święto „Barburki" na Śląsku

Górnicy wojew. śląsko-dąbrowskiego uroczyście obchodzili w dniu 4 bm. święto swej patronki, św. Barbary. W kopalniach Śląska odbyły się liczne akademie i zabawy. Kilka tysięcy robotników zostało odznaczonych specjalnymi premiami za szczególne wyróżnienie się w pracy.

Górnicy polscy wracają z Francji

Dotychczas przybyło z Francji 32 transporty górników.

Na kopalniach dolnośląskich pracuje z tych transportów 2.491 górników, na górnośląskich — 2.346 górników.

W roku 1947 przewidziana jest reemigracja z Francji 10.000 górników z rodzinami, tj. ok. 50.000 obywateli polskich.

Plenarne posiedzenie KCZZ

przyjęło szereg doniosłych uchwał

Wczoraj w dniu 4 grudnia br. zakończyły się trzydniowe obrady plenarnego posiedzenia Komisji Centralnej Związków Zawodowych.

W godzinach porannych toczyła się w dalszym ciągu ożywiona dyskusja, w której poruszono szeroko zagadnienie konieczności podniesienia stanu zdrowotnego mas pracujących, zagadnienie budownictwa mieszkaniowego, poprawy bytu emerytów i sprawę zreformowania ubezpieczeń społecznych.

Dużo miejsca poświęcono sprawie walki z przerostami biurokratycznymi.

W toku dyskusji przybył na salę obrad sekretarz generalny, pełnomocnik Rządu dla spraw Daniny Narodowej, który na zaproszenie przewodniczącego wygłosił krótkie przemówienie, przyjęte burzą oklasków.

W dalszym ciągu obrad zatwierdzono jednomyślnie treść pisma do sekretarza generalnego Światowej Federacji Związków Zawodowych Louis Saillanta w piśmie tym Plenum KCZZ podkreśla w imieniu przeszło 2 milionów członków Związków Zawodowych, że nie ustanie w walce póki ostatni podżegacz wojenny nie zostanie zniszczony.

Zebrani uchwalili rezolucję w sprawie Daniny Narodowej, rezolucję polityczną, gospodarczą, organizacyjną, w sprawie planu odbudowy gospodarczej i stanu zdrowotnego mas pracujących. Rezolucje te podamy obszernie w numerze jutrzejszym.

Za zniszczenia wojenne

Belgia domaga się udziału w odszkodowaniach

BRUKSELA, 4.12. (PAP). Na środowym posiedzeniu komisji senackiej do spraw zagranicznych w Brukseli, belgijski minister spraw zagranicznych Paul Henri Spaak domagał się udziału Belgii w korzyściach gospodarczych, jakie są czasowo lub stale udziałem innych sojuszników. Belgia pragnie w ten sposób otrzymać kompensatę za straty wyrządzone wskutek agresji niemieckiej.

Belgia domaga się również odpowiedniego udziału w eksploatacji zasobów naturalnych w zachodnich Niemczech.

Światowe organizacje techniczne przyjdą z pomocą polskiemu przemysłowi

oświadcza inż. A. Crone na Kongresie Techników Polskich

Na Kongresie Techników polskich w Katowicach, inżynier A. Crone, przedstawiciel brytyjskiej organizacji „Association of Scientific Workers" wygłosił następujące przemówienie:

„Pozwólcie mi złożyć serdeczne podziękowania za zaproszenie nas i innych delegacji zagranicznych.

Jesteśmy niezmiernie wdzięczni za wybranie nas na tę wielką uroczystość, która ilustruje tak poważne sukcesy produkcji w waszym przemyśle.

Dla nas pozostaje rzeczą jasną, że odbudowa Polski jest ściśle związana z przemysłem Ziem Odzyskanych, czyli waszych Ziem Zachodnich.

Przekonaliśmy się także, iż zagadnienie odbudowy Polski jest zależne od rozwoju przemysłu kluczowego. Wiemy, że Polska straciła między innymi wszystkie swe urządzenia i pomoce naukowe i uważamy, iż nasze organizacje, a także światowe organizacje inteligencji pracującej powinny wam pomóc w tej dziedzinie.

Z tego względu prosimy Radę Naczelną waszej organizacji, żeby się zwróciła do światowej organizacji technicznej z prośbą, by was zaopatrzyć w te tak ważne środki. Spodziewamy się, że odpowiednie wasze stowarzyszenia zgłoszą swój akces do organizacji światowej.

Wyrażając nasze wrażenia, musimy powiedzieć, że zaimponowała nam Wystawa Przemysłu w Gliwicach. W Wielkiej Brytanii mamy podobną wystawę pod nazwą: „Co Wielka Brytania jest zdolna wytworzyć", ale trzeba sobie zdać z tego sprawę, że Anglia posiada już wielką przeszłość w przemyśle.

Polska zaś tej przeszłości nie ma. Z uwagi na to wystawa w Gliwicach jest wyrazem olbrzymiego postępu, dokonanego w czasie ostatnich 18 miesięcy.

Mieliśmy okazję przemawiać bezpośrednio do waszych robotników i przekonaliśmy się, że panuje wśród nich wielki entuzjazm, potrzebny do szybkiej odbudowy Polski.

Będzie to niewątpliwie ciężka praca, gdyż zadanie jest trudne, ale wasza nowa Demokracja Ludowa upora się z nim i jesteśmy pewni, że ten naród, który przeżył straszliwe jarzmo hitleryzmu — pokona i te trudności i zwycięży w nowej walce, walce o wyższą stopę życiową.

Bądźcie pewni, że nowa Polska ma wielu przyjaciół w Wielkiej Brytanii. Podczas wojny w chwilach ciężkich hasłem naszym było pokonać Niemcy faszystowskie — przez podniesienie produkcji, niezależnie od istniejących trudnych warunków.

Dlatego, w imieniu wszystkich delegacji z zagranicy, rzucam zebranym tutaj technikom polskim to samo nasze hasło: „Do pracy! Bez względu na trudności! Naprzód, na drodze do lepszego bytu, dla polskiej Demokracji Ludowej".

O ofensywę przeciw spekulacji

Przemówienie Przewodniczącego Komisji Specjalnej tow. R. Zambrowskiego na plenum KCZZ

Muszę przede wszystkim stwierdzić, że sprawia mi szczególną satysfakcję wystąpienie na temat działalności Komisji Specjalnej na plenarnym posiedzeniu Komisji Centralnej Związków Zawodowych, która była inicjatorem powstania Komisji Specjalnej i która w ciągu tego roku niezmiennie okazywała jej zrozumienie i pomoc. Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym obchodzi właśnie w tych dniach rocznicę swego powstania i dokonuje bilansu swojej rocznej działalności.

Komisja specjalna zdobyła sobie prawo obywatelstwa

Można ten bilans ująć cyfrowo. Piętnaście tysięcy z górą skarg i doniesień, które wpłynęły do Biura Wykonawczego i Delegatur terenowych Komisji wskazuje, że Komisja Specjalna zdobyła sobie prawo obywatelstwa. Komisja Specjalna powiązała się w swej pracy i z urzędami państwowymi i z organizacjami społecznymi i tysiącami obywateli, którym na sercu leży szybkie i skuteczne zwalczanie nadużyć i szkodnictwa gospodarczego.

Cztery tysiące spraw przekazanych przez organa Komisji do prokuratury i sądów i półtora tysiąca osób osądzonych przez Komisję Specjalną we własnym zakresie i skierowanych do obozu pracy przymusowej — to plon represyjnej działalności Komisji w ciągu roku. Jeszcze większą wymowę ma fakt, że w rezultacie działalności Komisji Specjalnej padł strach na szabrowników, łapowników i złodziei grosza publicznego. Stworzony został bojowy, ideowy i nieprzekupny aparat, wobec którego bezsilna jest wszelka protekcja, przed którego karzącą ręką nie uchroni złodzieja, czy łapownika, ani wysokie stanowisko państwowe, ani legitymacja prorządowej partii.

I jeśli teraz po roku działalności Komisji Specjalnej możemy stwierdzić, że w naszych urzędach oraz przedsiębiorstwach państwowych i publicznych zmniejszyła się wydatnie ilość nadużyć, to jest to nie tylko rezultat ogólnej normalizacji, ulepszenia kontroli państwowej i społecznej we wszystkich dziedzinach naszego życia gospodarczego, ale jest to również rezultat karzącej działalności Komisji Specjalnej.

W rezultacie Komisja Specjalna może sobie teraz postawić zadanie, aby jeszcze większy procent spraw o nadużycia kierować do prokuratury i sądów, bo tam przy współdziałaniu i kontroli Komisji Specjalnej przestępcy mogą być surowiej osądzeni, podczas gdy Komisja ma prawo kierowania do obozu tylko na okres do dwóch lat.

Źródło siły

Owocna działalność Komisji Specjalnej w walce z nadużyciami, ma swoje źródło w samej istocie naszej demokracji.

Daleko przed wojną, bo w r. 1927 rządy Piłsudskiego, proklamujące „sanację moralną" spowodowały rozporządzenie Prezydenta Rzplitej „O ustanowieniu Komisji Nadzwyczajnej dla walki z nadużyciami, naruszającymi interesy Państwa". Komisja ta istniała rok, przeprowadziła dochodzenie w kilku zaledwie sprawach i cicho zakończyła swój żywot.

I nie mogło być inaczej. Cóż bowiem mogła wskórać taka Komisja, gdy większość majątku narodowego znajdowała się w rękach prywatnych posiadaczy — wielkich kapitalistów, fabrykantów, obszarników i bankierów, którzy sami korumpowali aparat państwowy i zalegali na grube miliony z podatkami i świadczeniami dla Państwa? Jakąż siłę mogła bowiem mieć taka Komisja, jeśli masy ludowe najbardziej zainteresowane w walce z nadużyciami, były wówczas wbrew wszelkim pozorom parlamentaryzmu faktycznie odsunięte od wpływu na organa państwowe?

Siła i źródło sukcesów Komisji Specjalnej leży w jej ścisłym powiązaniu z masami ludowymi i w pierwszym rzędzie w jej współpracy ze związkami zawodowymi i radami zakładowymi.

Wielką rolę odegrał w tym sam skład Komisji: połączenie w jej organach fachowego czynnika prawniczego z najbardziej ideowymi przedstawicielami organizacyj społecznych — robotniczych, pracowniczych i chłopskich. Komisja Specjalna systematycznie poddaje swą pracę kontroli konferencyj radców załogowych. Przez to wszystko organy Komisji Specjalnej zdobyły sobie to zdecydowanie i szybkość w działaniu, które tak konieczne jest dla skutecznej walki z korupcją i nadużyciami.

Przeciw spekulacji

Szczególne znaczenie ma akcja Komisji Specjalnej przeciw spekulacji. Walkę ze spekulacją organa Komisji Specjalnej prowadziły od chwili swego powstania. Już na wiosnę br. dzięki akcji represyjnej w Warszawie, Łodzi i Katowicach częściowo sparaliżowano nieuzasadnioną, spekulacyjną zwyżkę cen na chleb. Wkrótce potem doprowadzono do zniżki cen cukru w Łodzi i Katowicach przez wykrycie i konfiskatę ukrytych dla celów spekulacyjnych zapasów cukru. Po ostatniej październikowej zwyżce cen delegatury Komisji Specjalnej przeprowadziły kontrolę wielu tysięcy sklepów, hurtowni i punktów rozdzielczych, sporządziły tysiące protokołów dla ukarania spekulantów grzywną przez władze administracyjne skonfiskowały setki ton ukrytych na pasek towarów i osadziły setki spekulantów w więzieniu i obozie.

Wystarczy dla przykładu podać, że w ciągu jednej tylko ostatniej sobotniej nocy delegatura warszawska nakryła szajkę spekulantów, która codziennie szmuglowała kilka ton słoniny do Niemiec. Dziesięciu spekulantów powędrowało do więzienia — 1.000 kilogramów słoniny zostało skonfiskowane.

Nie można zaprzeczyć, że akcja Komisji Specjalnej odnosi pewien skutek — spekulanci zmuszeni są do liczenia się z Komisją Specjalną. Wystarczy jednak o to zapytać pierwszego lepszego robotnika, pracownika umysłowego, czy chłopa, aby usłyszeć, że akcja Komisji Specjalnej jest chyba niedość skuteczna, skoro nie potrafiła ani zapobiec ostatniej zwyżce cen, ani spowodować zniżkę cen do poziomu przedpaździernikowego.

To jest niestety fakt. Ostatnia październikowa zwyżka cen, która pożarła jednak pewną część podwyżki płac, osiągniętej przez robotników i pracowników umysłowych w rezultacie pracy Mieszanej Komisji Płac, powinna być sygnałem alarmowym dla całego świata pracy.

Ze spekulacją walczyć można — zwyżka ta nie jest gospodarczo uzasadniona

Trzeba położyć nacisk na ten moment. Trzeba go położyć przede wszystkim dlatego, że bez takiego podkreślenia nasza walka ze spekulacją pozbawiona byłaby perspektywy.

Gdybyśmy w Polsce mieli upadek, zmniejszenie produkcji — taki upadek, jaki mamy, powiedzmy w okupowanych przez Anglosasów Włoszech, gdyby u nas coraz bardziej brakowało żywności i wyrobów przemysłowych, gdyby u nas rósł głód towarowy i głód żywności — to wtedy, rzecz jasna, nie mogłoby być walki ze spekulacją. Wtedy spekulacja miałaby otwarte drzwi i ułatwioną robotę.

Gdybyśmy w Polsce mieli dziś inflację — taką jaka szalała u nas pod rządami Chienopiasta, taką, do jakiej ostatnio doprowadzili na Węgrzech pokrewni naszemu PSL, prawicowi ludowcy węgierscy — to wtedy, rzecz jasna, nie byłoby mowy o walce ze spekulacją. Wtedy wszelka walka ze spekulacją, wszelka walka o utrzymanie poziomu cen byłaby nierealną i beznadziejną.

Rzecz w tym, że ani jednego, ani drugiego u nas nie ma.

Z miesiąca na miesiąc rośnie u nas produkcja przemysłu — nie tylko przemysłu ciężkiego, lecz także przemysłu lekkiego, dostarczającego artykułów masowej konsumcji dla szerokich rzesz ludności. Rośnie także wytwórczość naszego rolnictwa — pogłowie bydła i drobiu, rośnie powierzchnia zaoranej i zasianej ziemi. Mamy jeszcze wszystkiego mało — to prawda. Ale mamy wszystkiego coraz więcej i będziemy mieli coraz więcej Nie ma więc podstaw do zwyżki cen z tego powodu.

Prowadzimy zdrową gospodarkę finansową. Rosną wpływy podatkowe, równoważymy budżet państwa. Wydatki na wielkie inwestycje, niezbędne dla odbudowy kraju, pokrywamy nie drukiem banknotów, lecz dochodami Skarbu Państwa, mobilizacją środków finansowych społeczeństwa — jak Danina Narodowa — i wreszcie kredytami zagranicznymi. I z tej strony nie ma więc podstaw do zwyżki cen na większą skalę.

Że tak jest w istocie — że nie ma podstaw gospodarczych dla zwyżki cen, — o tym świadczy najlepiej fakt, że fale zwyżkowe występują najczęściej w związku z momentami nie mającymi niczego wspólnego ze sprawami gospodarczymi. Wystarczy, aby Byrnes czy Churchill wygłosił jakąś mowę i brzęknął nieco szabelką — a ceny już idą w górę. Wiemy, że bandy w terenie namawiają chłopów do przetrzymywania produktów rolnych, co również trudno uważać za normalny czynnik gospodarczy.

Brak obiektywnych, gospodarczych podstaw dla powszechnej zwyżki cen. A skoro tak jest, znaczy to, że ze spekulacją można walczyć. Można z nią walczyć skutecznie — trzeba to powiedzieć twardo i jasno. Nie znaczy to bynajmniej, że walczyć skutecznie ze spekulacją jest łatwo i prosto.

Podstawy febry drożyźnianej

U podstaw febry drożyźnianej — obok głodu towarowego, wynikającego ze zniszczeń wojennych — leży słabość organizacyjna handlu państwowego i spółdzielczego. Gdyby handel państwowy i spółdzielczy przeważał nad prywatnym, nie byłyby do pomyślenia takie nieuzasadnione gospodarczo skoki w cenach, jak to miało miejsce w październiku.

Sytuacja taka potrwa jednak jeszcze dłuższy czas, pogoń za stuprocentową marżą zysku również chyba u kupców nie prędko ustanie, nastroje opozycyjne wśród inicjatywy prywatnej ciągle czynić z niej będą podatny materiał dla wszelkiej antypaństwowej akcji gospodarczej.

Dlatego też sprawa walki ze spekulacją wszystkimi środkami urosła do poważnego problemu gospodarczego i politycznego, a dla świata pracy jest to centralne zagadnienie utrzymania realnych płac.

Trzeba stwierdzić, że dotychczas państwo nasze i świat pracy i Komisja Specjalna nie były dość uzbrojone i przygotowane do tej walki. W takiej Francji — dla przykładu — za zwyżkę cen grozi kara śmierci. Również na Węgrzech wprowadzona została kara śmierci za spekulację i lichwę. I niedalej jak wczoraj opowiadał mi znajomy, że w drodze przez Węgry zabrakło mu pengów i kiedy nawaliło mu koło u wozu, mając dolary, nie mógł sobie dętki kupić.

W naszym zaś kraju niektórzy wyobrażali sobie, że wystarczą szczupłe środki i skromny czterysta-osobowy aparat Komisji Specjalnej dla ujarzmienia spekulacji.

Najbliższe dni winny jednak wnieść przełom w tej dziedzinie.

Na najbliższym posiedzeniu Rady Ministrów uchwalony będzie dekret o ustalaniu i kontroli cen, który przewiduje tryb ustalania cen, marżę zysku w handlu spółdzielczym i prywatnym, organy ustalania cen, komisje cennikowe, w skład których wejdą też przedstawiciele związków i surowe kary sądowe — do pięciu lat więzienia, pięciu miljonów złotych grzywny oraz konfiskatę towaru.

Również Komisja Specjalna wystąpi o rozszerzenie swych uprawnień, aby wszystkie swoje wysiłki w najbliższym okresie skoncentrować na walce ze spekulacją i tak, jak się dobrała do skóry złodziejów grosza publicznego, dobierze się również do spekulantów. A nauczona doświadczeniem nie ograniczy się tylko do sporadycznej kontroli sklepów, ale weźmie pod stałą kontrolę rekinów spekulacyjnych, nieuczciwych hurtowników.

Niemałe znaczenie dla walki ze spekulacją może również mieć zapoczątkowany już przez Min. Przemysłu, PCH i „Społem" system umów ze zrzeszeniami kupieckimi i rzemieślniczymi, w którym te ostatnie w zamian za surowce i towary obowiązują się przestrzegać wspólnie ustalonych cen.

Bez udziału świata pracy nie zwalczy się spekulacji

Wszystkie te środki mogą się jednak okazać skuteczne tylko pod jednym warunkiem, jeśli do walki ze spekulacją wciągnie się cały świat pracy, jeśli potężna 2-milionowa armia związków zawodowych postawi sobie za zadanie na wszystkich szczeblach organizacyjnych współpracę z organami ustalania cen, kontroli cen i represji za przekroczenie cen.

Cóż bowiem z tego, że Ministerstwo Przemysłu ustali w umowie z cechem szewców czy szklarzy maksymalną cenę za podzelowanie butów, czy wstawienie szyb, jeśli nikt potem nie kontroluje wykonania tej umowy? Cóż z tego, że PCH czy „Społem" umawiają się z hurtownikami prywatnymi co do marży zysków, jeśli nikt nie kontroluje wykonania tej umowy przez hurtowników? A skontrolować dziesiątki tysięcy hurtowników i miliony detalistów i rzemieślników nie potrafi żadna Komisja Specjalna.

Do tego potrzeba, aby sprawę tę w swoje ręce ujął sam świat pracy najbardziej zainteresowany w niedopuszczeniu do zwyżki cen. Do tego potrzeba, aby sprawę tę ujęła w swe ręce przede wszystkim klasa robotnicza a w pierwszym rzędzie kobiety, najdotkliwiej odczuwające drożyznę i spekulację. Trzeba, aby komisje cennikowe działały sprężyście i to zależy w dużym stopniu od was, od związków zawodowych. Trzeba, aby na podstawowe artykuły pierwszej potrzeby były ustalone cenniki i aby znalazły się one we wszystkich najniższych nawet organach kontroli. Trzeba wreszcie, aby powstała szeroka, w każdej mieścinie i osadzie robotniczej rozgałęziona sieć kontroli cen.

I tu znowu jest ogromne pole dla związków zawodowych. W naszych Radach Narodowych istnieją komisje kontroli społecznej, które odegrały już poważną rolę. Trzeba, aby przy Radach Narodowych powstały komisje kontroli cen, wyposażone w uprawnienia, w cenniki, operacyjne i wciągające szeroką sieć kontrolerów robotniczych — najlepszych, najuczciwszych przedstawicieli rad zakładowych i związków zawodowych.

Doświadczenie dwóch lat naszej pracy nad budową Polski Ludowej uczy nas, że żadne wielkie rzeczy w Polsce — czy to reforma rolna, czy unarodowienie przemysłu, czy to walka o ład i bezpieczeństwo obywateli — nie zostałyby dokonane, gdyby realizowane były tylko w oparciu o aparat państwowy. Ale to samo doświadczenie poucza nas, że przy połączeniu wysiłków demokratycznych organów władzy, ze świadomą i zorganizowaną działalnością mas ludowych, nie ma takich trudności, których by demokracja ludowa nie pokonała. W tym tkwi najistotniejsze źródło siły i prężności naszego ustroju demokracji ludowej.

I dlatego jestem przekonany, że jeśli związki zawodowe i inne organizacje wciągną się do aktywnej walki o utrzymanie poziomu cen, — hydra spekulacji będzie ujarzmiona. A jako przewodniczący Komisji Specjalnej do walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym pragnę was zapewnić, że Komisja Specjalna waszego zaufania nie zawiedzie i że przy waszej pomocy rozwinie walkę ze spekulacją, z właściwą sobie stanowczością i bezwzględnością.

Niemiec zniszczył
żołnierz polski wywalczył
Naród polski odbuduje
Ziemie Odzyskane

NA TEMATY DNIA

Szkoda, że nie w „Romie"

Przed Wojskowym Sądem Rejonowym na sesji wyjazdowej w Briańsku stanęli niedawno Zygmunt Truskowski i Józef Falkowski, terroryści i rabusie z WiN-u. Obaj oskarżeni mieli na sumieniu szereg napadów rabunkowych, przy czym ofiarami ich padali chłopi, którym bandyci odbierali nie tylko pieniądze, ale także inwentarz żywy i żywność. Poszkodowani zostali m. inn. mieszkańcy wsi Stacewicze, gm. Wyszków. Jeden z gospodarzy tejże wsi Michał Jakubiak został przez bandę, dowodzoną przez Truskowskiego zamordowany. Morderstwa dokonał Falkowski wraz z dwoma innymi członkami bandy.

Wszystkie te wyczyny były oczywiście robione pod firmą WiN-u, do którego należeli obaj oskarżeni.

Rozprawie, która odbyła się przed Wojskowym Sądem Rejonowym, przyglądało się około 1.000 osób, przeważnie spośród ludności wiejskiej, z okolicznych wsi.

Należy podkreślić, że prowadzenie tego rodzaju „politycznych" rozpraw przy tak licznym audytorium, można uważać z wielu względów, za rzecz ze wszech miar wskazaną. Wiemy przecież dobrze, że „polityczna" robota bojówek reakcyjnych sprowadza się przeważnie do zwykłych napadów rabunkowych i morderstw. Swoich „bohaterów", skazanych przez sądy, otacza potem reakcja nimbem męczeństwa i robi z nich w propagandzie krajowej i zagranicznej — Bóg wie jakich „działaczy", ofiar naszego Bezpieczeństwa. Na różnych procesach NSZ i WiN, typy te obnażają całą swoją zgniłą duszę, kajają się i całym swoim zachowaniem dają dowód, że nie chodzi tu o żaden program polityczny, ale o zwykły bandytyzm.

Prasa zamieszcza potem sprawozdania z procesu. Rezultat jest taki, że kołtun szepce na ucho: „panie, to wszystko robione, to tylko propaganda — oni walczą za nas". A drugi kołtun odpowiada: „pewnie dostali zastrzyki".

Oto dlaczego przydały by się — podobnie jak w Briańsku — rozprawy publiczne na większą skalę. Np. ostatni proces sztabu NSZ z powodzeniem mógłby się odbyć w sali „Roma". Warto by tam zaprosić ze 3.000 naiwnych, aby się przekonali, jak te „leśne chłopaki" naprawdę się prezentują.

„Wici" mają dość Mikołajczyka

Wypadki na poznańskim zjeździe „Wici" zasługują na poważną uwagę.

Po raz pierwszy na zjeździe młodzieży „wiciowej" występuje szeroka, masowa opozycja przeciwko zamaskowanym mikołajczykowcom, którym udało się opanować Zarząd Główny tej zasłużonej i posiadającej piękne karty w swych dziejach organizacji młodzieży wiejskiej.

Dotąd mieliśmy do czynienia z protestami poszczególnych działaczy, z wystąpieniami opozycyjnymi, obejmującymi część terenowej sieci powiatu czy województwa. Teraz po raz pierwszy całe województwo objęte jest wyraźnym buntem przeciwko mikołajczykowskim macherom. Że jest to właśnie województwo poznańskie, ojczyste województwo p. Mikołajczyka, dodaje jeszcze wyrazistości całej sprawie.

Mikołajczykowcy zademonstrowali naiwnym jak rozumieją swoją „demokrację". Zademonstrowali — korporancką pałką prosto w głowę. Pobito wiele „wiciarek", które występowały w duchu opozycji. Mikołajczykowcom szło o rozbicie zjazdu, skoro już nie mogli go opanować.

Ten cel zresztą osiągnęli. Zjazd nie mógł doprowadzić obrad do końca.

Rozbijactwo — oto droga p. Mikołajczyka. W ruchu ludowym i w życiu politycznym kraju.

Wierzymy, że młodzież „wiciowa" potrafi obronić jedność i demokratyczny charakter swej organizacji przed mikołajczykowskimi macherami politycznymi i zmobilizowanymi przez nich endeckimi pałkarzami.

Koksownia „Emma"
Rybnickie Zjednoczenie Węglowe

Socjalizm i demokracja są niezwyciężone

W X rocznicę konstytucji zwycięskiego socjalizmu

Było to po napadzie Włoch faszystowskich na Abisynię. Faszystowskie Niemcy zerwały jednostronnym aktem Traktat Wersalski i rozpoczęły już niemaskowane i gorączkowe zbrojenia. Podnosiła się fala reakcji; światowy ruch robotniczy rozbity był przez tych, co stronili od walki przeciw faszyzmowi. Przed kilkoma miesiącami rozpoczęła się interwencja przeciw Republice Hiszpańskiej.

W ostatnich dniach listopada i w pierwszych dniach grudnia 1936 r. obraduje w Moskwie Nadzwyczajny VIII Wszechzwiązkowy Zjazd Rad, zwołany dla rozpatrzenia nowej konstytucji ZSRR. Była to druga konstytucja radziecka, ale pierwsza w świecie konstytucja zwycięskiego socjalizmu.

Nowa konstytucja ZSRR bronią w walce z faszyzmem

Uzasadniając w imieniu komisji konstytucyjnej projekt nowej konstytucji, Stalin podkreślił jej międzynarodowe znaczenie:

„Teraz, kiedy mętna fala faszyzmu opluwa ruch socjalistyczny klasy robotniczej i miesza z błotem demokratyczne dążenia najlepszych ludzi świata cywilizowanego, nowa konstytucja ZSRR będzie aktem oskarżenia przeciw faszyzmowi, świadczącym, że socjalizm i demokracja są niezwyciężone.

Nowa konstytucja ZSRR będzie moralną pomocą i realnym poparciem dla tych wszystkich, którzy obecnie prowadzą walkę przeciw barbarzyństwu faszystowskiemu".

Tak mówił Stalin 25 listopada 1936 r., a więc przed 10 laty.

Historia nie zna tak straszliwego kataklizmu, jak walka przeciw faszyzmowi, prowadzona w ostatnim dziesięcioleciu przez siły demokratyczne całego świata.

I kto temu zaprzeczy, że sojusz demokracji z socjalizmem był kamieniem węgielnym jej zwycięstwa nad faszyzmem, że kraj socjalizmu odegrał decydującą rolę w tym zwycięstwie?

Dyktatura proletariatu była dla Rosji koniecznością

Po zwycięskiej Rewolucji Październikowej nowa władza ludowa stanęła przed zadaniem zakładania fundamentów ekonomiki socjalistycznej, podwalin nowego ustroju państwowego.

Lenin pisał wówczas, że partia bolszewików przekonała Rosję, że partia bolszewików odebrała Rosję bogaczom, zdobyła ją dla ludu. Obecnie zaś — mówił Lenin — partia bolszewików, musi się nauczyć rządzić Rosją.

Nikt nie zaprzeczy dziś i temu, że klasa robotnicza nauczyła się rządzić Rosją.

Październikowa Rewolucja Socjalistyczna ustanowiła dyktaturę proletariatu, oddając kierownictwo ogromnego państwa w ręce klasy robotniczej.

Rozwijając koncepcję polskiej pokojowej drogi do socjalizmu i analizując różnice charakterystyczne dróg rozwojowych Związku Radzieckiego i Polski, tow. Wiesław w ten oto sposób wyjaśnia rolę dyktatury proletariatu w ZSRR.

„Związek Radziecki musiał pójść drogą dyktatury proletariatu w obliczu kontrrewolucji obszarników, kapitalistów i różnych bogaczy w mieście i na wsi, popartej przez interwencję zbrojną państw kapitalistycznych.

Dyktatura proletariatu zrodziła się w sytuacji wojny i straszliwego głodu, w sytuacji kiedy rewolucja pod groźbą klęski musiała łamać bezwzględnie sabotaż w dostawie środków żywności dla wyżywienia armii, klasy robotniczej i wszystkich ludzi pracy w miastach...

Ponieważ rodzima kontrrewolucja sprzymierzyła się z zagranicznymi interwentami, dyktatura proletariatu, jako forma władzy państwowej, była największą gwarancją obrony kraju, utrzymania władzy i odparcia imperialistycznych najeźdźców".

Tow. Wiesław podkreśla, że ówczesny układ sił wewnętrznych i zewnętrznych nie pozwalał na parlamentarne rozstrzyganie zagadnień przebudowy społecznej. W okresie zaś następnym konieczność szybkiej likwidacji zacofania gospodarczego Rosji uczyniła dyktaturę proletariatu jedynie możliwą formą rządzenia...

„Jest jasne dla każdego — konkluduje tow. Wiesław — że bez dyktatury proletariatu Związek Radziecki nie mógłby rozwinąć swoich sił wytwórczych w takim tempie i w takim zakresie, jak tego dokonał".

Konstytucja bezklasowego społeczeństwa

Pierwsza konstytucja radziecka, uchwalona, jak wiadomo w roku 1924, była jeszcze konstytucją społeczeństwa klasowego.

Inaczej rzecz się miała w ZSRR w roku 1936. W ciągu tych 12 lat w życiu ekonomicznym i społecznym państwa radzieckiego nastąpiły doniosłe i daleko idące zmiany. Stworzony został nowy przemysł socjalistyczny, zlikwidowano kułactwo, utrwaliła się w całym gospodarstwie narodowym własność socjalistyczna, jako podstawa społeczeństwa radzieckiego.

Klasa robotnicza przestała być klasą wyzyskiwaną, pozbawioną środków produkcji, jak to ma miejsce w warunkach kapitalizmu. Przestała ona być proletariatem we właściwym, dawnym znaczeniu tego słowa. Zmieniło się również oblicze wsi. Powstał nowy typ inteligencji, pochodzącej z ludu i służącej ludowi.

W ten sposób stworzona została podstawa do moralno - politycznej jedności społeczeństwa.

Te głębokie zmiany w życiu ZSRR, decydujące sukcesy socjalizmu, znalazły wyraz w nowej konstytucji ZSRR, w której utrwalone zostało to wszystko, co już zdobyto i osiągnięto.

Prawa obywatela radzieckiego

Wszystkim obywatelom ZSRR gwarantuje konstytucja prawo do pracy, prawo do wypoczynku, prawo do nauki, prawo do materialnego zabezpieczenia na starość, jak również na wypadek choroby i niezdolności do pracy.

Kobiecie przysługują równe z mężczyzną prawa we wszystkich dziedzinach działalności.

Równouprawnienie obywateli ZSRR, niezależnie od ich narodowości i rasy, jest niewzruszonym prawem.

Wszystkim obywatelom przysługuje prawo wolności sumienia i wykonywania praktyk religijnych.

Najistotniejszą cechą konstytucji socjalistycznej jest to, że nie ogranicza się ona do ustawowego przyznawania obywatelom praw, lecz przenosi ciężar gatunkowy na gwarancję tych praw, na środki ich realizacji.

Konstytucja socjalistyczna nie ogranicza się do proklamowania powszechnego prawa do pracy, ale realnie zabezpiecza to prawo przez planową socjalistyczną organizację gospodarki narodowej, przez stały wzrost sił wytwórczych społeczeństwa radzieckiego, przez usunięcie możliwości kryzysów gospodarczych i likwidację bezrobocia.

Konstytucja nie tylko wprowadza demokratyczne prawa obywatelskie, lecz zabezpiecza je środkami materialnymi. Powołuje ona do udziału w kierowaniu państwem szersze warstwy ludności. Dość wspomnieć, że liczba delegatów do wszystkich Rad — od Rady Najwyższej ZSRR do rad wiejskich — przekracza 1.400.000 osób.

Braterski sojusz wolnych narodów

Miejsce dawnego „caratu, który był więzieniem narodów" (Lenin) zajął Związek Socjalistycznych Republik, braterski sojusz wolnych narodów. Konstytucja socjalistyczna stała się podstawą nieznanej dotąd w dziejach pomocy wzajemnej i współpracy narodów. Stała się podstawą takiego rozwoju sił wytwórczych i rozkwitu kultury zacofanych niegdyś narodowości, jaki nie do pomyślenia jest w żadnych innych warunkach społeczno - politycznych, w żadnym innym systemie państwowym.

Oparty na konstytucji 1936 r. system socjalistyczny wytrzymał wszystkie próby i doświadczenia dziejowe. Okazał się on nie tylko najlepszą formą organizacji gospodarstwa narodowego w okresie pokoju, lecz również najlepszą formą mobilizacji wszystkich sił narodowych dla odparcia wroga w latach wojny.

W śmiertelnej walce z faszyzmem system socjalistyczny zwyciężył nie tylko dzięki swej wyższej strukturze socjalno ekonomicznej, lecz również dzięki nowym walorom moralno - politycznym w jakie uzbroił swe narody.

M. M.

ARTYKUŁ 118. Obywatele ZSRR mają prawo do pracy, to jest prawo do otrzymania zagwarantowanej roboty, z opłatą ich pracy stosownie do jej ilości i jakości.

Prawo do pracy zabezpieczają: socjalistyczna organizacja gospodarstwa narodowego, nieustanny wzrost sił wytwórczych społeczeństwa radzieckiego, usunięcie możliwości kryzysów gospodarczych oraz zlikwidowanie bezrobocia.

ARTYKUŁ 119. Obywatele ZSRR mają prawo do wypoczynku.

Prawo do wypoczynku zabezpieczają: skrócenie dnia roboczego dla przytłaczającej większości robotników do siedmiu godzin, ustanowienie corocznych urlopów dla robotników i pracowników z zachowaniem płacy zarobkowej, oddanie do użytku mas pracujących rozległej sieci sanatoriów, domów wypoczynku, klubów.

ARTYKUŁ 120. Obywatele ZSRR mają prawo do materialnego zabezpieczenia na starość, jak również — na wypadek choroby i utraty zdolności do pracy.

Prawo to zabezpieczają: szeroki rozwój ubezpieczenia społecznego robotników i pracowników na koszt państwa, bezpłatna pomoc lekarska dla mas pracujących, oddanie do użytku mas pracujących rozległej sieci uzdrowisk.

ARTYKUŁ 121. Obywatele ZSRR mają prawo do nauki.

Prawo to zabezpieczają: powszechne obowiązkowe nauczanie początkowe, nauczanie bezpłatne, włączając nauczanie w szkołach wyższych, system stypendiów państwowych dla przytłaczającej większości uczących się w szkołach wyższych, nauczanie w szkołach w języku ojczystym, organizowanie w zakładach przemysłowych, sowchozach, na stacjach maszynowo - traktorowych i w kołchozach bezpłatnego nauczania mas pracujących wytwórczej pracy, techniki i agronomii.

(Z Konstytucji ZSRR).

LISTY ZE SZTOKHOLMU

Radykalizm szwedzki i prądy jednolitofrontowe

Dr PER NEURLING
korespondent specjalny
„GŁOSU LUDU"
donosi:

Kapitalizm szwedzki rozwijał się w dwu dziesiątkach lat poprzedzających ostatnią wojnę w kierunku nowoczesnego kapitalizmu monopolistycznego. Realna konkurencja wewnętrzna między interesami wielkich kapitałów osłabła wobec tego i zmniejszyła się. Tym samym stał się możliwy do realizacji wspólny front kapitalistów przeciw prądom radykalnym.

W bankach i na stanowiskach dyrektorów przodujących towarzystw akcyjnych Szwecji znajduje się obecnie około 60 ludzi, z domem handlowym Wallenberga na czele. Nazwiska powtarzają się. Koncentracja kapitałów w Szwecji jest ogromna.

Wielka ilość małych przedsiębiorstw, który to fakt podkreślają z upodobaniem statystycy reakcyjni, wypływa z tego, że na skutek rozwoju motoryzacji, wielki kapitał stworzył wiele nie związanych ze sobą placówek gospodarczych.

Szwedzki kapitalizm monopolistyczny jest jednolitą, mocną siłą. Jak przeciwstawia się temu kapitalizmowi społeczeństwo?

Da się to ująć w trzech punktach:

1) polityczny ruch robotniczy,
2) związki zawodowe,
3) ruch spółdzielczy.

Niestety, organizacje te nie przedstawiają sobą tak zwartej siły, jak kapitał monopolistyczny. Reakcja jest jednolita — i duchem i ciałem. W przeciwieństwie do niej progresywne siły ludu są jeszcze rozczłonkowane.

Słabość ruchu robotniczego znamionują rozdźwięki między komunistami a socjal - demokratami. Znalazło to wyraz na przykład w ostatnich wyborach 15 września 1946 odmową socjal - demokratów zawarcia bloku z komunistami. Przeciwne ruchowi robotniczemu partie mieszczańskie — bez względu na swoje różne programy polityczne — tworzą blok jednolity. Na skutek negatywnego stanowiska socjaldemokratów, wobec zagadnień jednolitofrontowych. zaprzepaszczono wiele mandatów ruchu robotniczego. Można jednak przypuszczać, że socjal-demokraci wyciągną wnioski z tego gorzkiego doświadczenia.

Mimo trudności udało się socjaldemokratom i komunistom osiągnąć większość w Szwecji. Ażeby się utrzymać na tym stanowisku, muszą oni teraz wspólnie pracować. Dlatego zagadnienie jednolitego frontu w Szwecji staje przed nami w nowym świetle. Pozycja rządów socjal-demokr. bez współdziałania ze strony komunistów jest nie do pomyślenia i burżuazja szwedzka obserwuje rozwój sytuacji ze wzrastającym zaniepokojeniem. Burżuazja usiłowała zresztą już nieraz doprowadzić do kompromisu między socjal-demokratami. a partiami mieszczańskimi, w celu odciągnięcia socjal-demokratów od komunistów. Przy obecnych nastrojach mas robotniczych Szwecji są jednak takie prawicowe odchylenia w socjal-demokracji niemożliwe. Doprowadziłoby to do masowej ucieczki dzisiejszych socjal-demokratów do szeregów komunistycznych.

Spory polityczne w ruchu robotniczym przenoszą się także na teren szwedzkich związków zawodowych, które zorganizowały ponad milion pracujących. W ubiegłym roku załamała się na skutek rozdźwięków między socjal-demokratami, a komunistami wielka akcja strajkowa 125 tys. metalowców. Robotnicy opłacili 5-miesięczną akcję strajkową klęską, która została spowodowana brakiem jedności. W następstwie tego 30.000 metalowców w Sztokholmie opuściło partię socjal - demokratyczną, przechodząc do szeregów komunistów.

W taki sam sposób wpływa rozbicie polityczne świata pracy i na ruch spółdzielczy. Wpływa to niekorzystnie na rozwój radykalnych tendencji gospodarki demokratycznej.

Walka o jednolity front jest dla społeczeństwa szwedzkiego zagadnieniem życiowym. Na czele tej walki stoi Komunistyczna Partia Szwecji.

Już w ciągu roku ubiegłego Partia uznała opracowany przez socjal-demokratów powojenny plan reform socjalnych za słuszny i w ten sposób stworzyła wspólną platformę dla progresywnych dążeń społeczeństwa szwedzkiego.

Na odcinku życia samorządu w wielu zagadnieniach reform socjalnych stworzono warunki współpracy, które mają już decydujące znaczenie w wielkich miastach Szwecji, w Sztokholmie i w Goeteborgu.

Socjal-demokraci rozporządzają w dalszym ciągu siłą z górą miliona głosów, jakkolwiek ponieśli w ostatnich wyborach poważne straty. Na skutek wzrostu siły Partii Komunistycznej, która otrzymała 15 września br. 370.000 głosów — stała się niemożliwa polityka izolowania komunistów. Z tym muszą się socjal-demokraci w poważny sposób liczyć. W związkach zawodowych, które przygotowują się obecnie do wielkiej akcji o podwyżkę płac — daje się zauważyć także pewnego rodzaju osłabienie antagonizmów partyjnych.

Nowy podsekretarz stanu, Erlander, zapytał ostatnio podczas otwarcia parlamentu o powody, dla których komuniści zachowują odrębność, nie dążąc do jedności w ramach partii socjal - demokratycznej. Jest jasne, że komunistom chodzi nie o zwycięstwo nad socjal - demokratami, ale o progresywną jedność narodu szwedzkiego. Dlatego nie mogą iść na koncepcje rozwiązania swej partii na rzecz kalkulacji socjal-demokratycznych.

Partia Komunistyczna jest najlepszym i najbardziej zdecydowanym orędownikiem dążeń jednolitofrontowych. Partia Komunistyczna tym bardziej nie pójdzie na takie koncepcje, że rozumie, iż ruch jednolitofrontowy wzrasta w Szwecji z dnia na dzień.

„Im chodzi o dolary — nam o życie narodu"

Prawicowe pismo polskie we Francji o raczkiewiczowskim działaczu

W związku ze zmianą wewnętrzno - polityczną w sytuacji w Stanach Zjednoczonych, wychodzący w Lens „Narodowiec" zajmuje się osobą i działalnością prezesa Kongresu Polonii Amerykańskiej, Rozmarka, męża zaufania pp. Raczkiewicza i Arciszewskiego. Uwagi te zasługują tym bardziej na wspomnienie, że „Narodowiec" — to pismo raczej prawicowe, mocno klerykalne, często popierające p. Mikołajczyka:

„Szkoda—pisze „Narodowiec"—że p. Rozmarek powrócił do Ameryki. Naobiecywał on tyle dolarów i innych rzeczy polskim londyńczykom i przywiązywał tak ogromne nadzieje do zwycięstwa republikanów, że warto by się go obecnie zapytać, w jakim stosunku stoją jego słowa do twardej rzeczywistości."

„Narodowiec" jest nadal daleki od obozu demokratycznego. Ocenia on jednak trzeźwo rzeczywistość polską i międzynarodową. Wie, że sprawa reakcji jest w Polsce przegrana. Ostrzega więc przed awanturnictwem, uprawianym przez reakcję a maskowanym niby — „patriotycznymi" zaklęciami:

„W kraju i na wychodztwie — oświadcza — TRZEBA WRESZCIE PRZESTAĆ WIERZYĆ TYM WSZYSTKIM, KTÓRZY NARÓD PRZED WOJNĄ USIŁOWALI ZA NOS WODZIĆ MOCARSTWOWOŚCIĄ I INNYMI NARKOTYKAMI I FIKCJAMI. ZAPŁACILIŚMY BARDZIEJ KRWAWO, NIŻ JAKIKOLWIEK INNY NAROD ZA TE ZŁUDZENIA. DZIŚ CHODZI PO PROSTU O CAŁĄ PRZYSZŁOŚĆ CIE[illegible]O OSŁABIONEJ RESZTY NARODU POLSKIEGO."

Szczególnie ostro potępia „Narodowiec" reakcję emigracyjną, szczującą do wojny domowej z bezpiecznego londyńskiego ukrycia:

„Panu Rozmarkowi chodzi o wybory republikańskie i stanowisko swoje na platformie amerykańskiej. JEGO PRZYJACIOŁOM W EUROPIE CHODZI O DOLARY. W ISTOCIE ZAŚ IDZIE O ŻYCIE NARODU POLSKIEGO. Nie wolno nam w tej sytuacji liczyć na nic innego, jak tylko na własny rozum, własne siły i UŻYWAĆ ICH WEDŁE NAKAZÓW, PŁYNĄCYCH Z JASNEJ RZECZYWISTOŚCI. Im później to zrozumiemy, tym gorzej będzie, i tym drożej zapłacimy za stracony czas i krwawą zabawę w złudzenia."

Zdaje się, że warto, by nad tymi słowami zastanowili się poważnie zwolennicy p. Mikołajczyka w Polsce. Bo trzeba stwierdzić, że p. Mikołajczyk uprawia w Polsce tę samą politykę złudzeń, co pp. Rozmarek i s-ka na emigracji.

O sejm pracy, pokoju i odbudowy

Prasa brytyjska o okresie przedwyborczym w Polsce

Warszawski korespondent „Manchester Guardian", omawiając manifest wyPRASA brytyjska o okresie przedwyborczy bloku demokratycznego podkreśla, że partie bloku apelują do głosowania na parlament „pracy, pokoju i odbudowy".

Również „Times" zamieszcza korespondencję z Warszawy, donoszącą o publikacji manifestu. Oba dzienniki podkreślają ważność deklaracji wicepremiera Gomułki, zapewniającej, że PPR nie ma zamiaru wprowadzania dyktatury proletariatu.

KURSY SAMOCHODOWE H. PRYLIŃSKIEGO
Warszawa, Grójecka 42
L-1803

Armia Andersa — „tylną strażą" wehrmachtu

Tygodnik francuski o działalności andersowców we Francji

W tygodniku paryskim „France d'Abord" ukazał się obszerny artykuł, poświęcony działalności andersowców na terenie Francji.

Artykuł nosi tytuł: „Tylna straż Wehrmachtu — polska piąta kolumna nie rozbroiła się"

„France d'Abord" nazywa armię Andersa wręcz „armią faszystowską".

Podawszy dzieje utworzenia II Korpusu, tygodnik poświęca sporo miejsca jego pobytowi we Włoszech i przytacza szereg wiadomości o „wyczynach" andersowców na półwyspie Apenińskim.

Następnie tygodnik przechodzi do działalności andersowców we Francji, która —by użyć wyrażenia „France d'Abord"— nie została oszczędzona przez tę polską piątą kolumnę. Tygodnik podaje szczegóły organizacji na terenie Francji, zwracając uwagę, że tysiące uzbrojonych Polaków przebywa nadal w obozach wojskowych w Lille i La Courtine. Dowódcami tych obozów są pułkownicy Konas, Kotarba i Kordasiewicz, a ponad to „sprawami specjalnymi" kierują kapitanowie Werla i Szyndler.

„Władze francuskie — kontynuuje tygodnik — tolerują kryminalną działalność ludzi spod znaku „Misji Wojskowej", aprobują drukowanie i kolportaż polskich wydawnictw, prowokujących do nowej wojny. Francuskie władze okupacyjne w Niemczech czynią wszystko, ażeby ułatwić działalność agentów „Misji" w Baden Baden. Teren ten służy jako baza dla kontaktów z podziemnymi organizacjami w Polsce, WZGLĘDNIE KONTRABANDY DEWIZ I ZAKUPU LUKSUSOWYCH SAMOCHODÓW

Oddziały andersowskich faszystów mają upoważnienie do swobodnego poruszania się w mundurach w naszym kraju i noszenia odznak polskich. Odpowiedzialni za ten stan twierdzą, że nie mogą inaczej uczynić, ponieważ „Misja" jest rozkazem Wojskowej Misji Brytyjskiej".

Pismo kończy artykuł słowami:

„Mamy do czynienia z prawdziwym spiskiem, organizowanym na rzecz polskich faszystowskich sił zbrojnych. Drugi Korpus, Korpus Przysposobienia i Wojskowa Misja Likwidacyjna— wszystko to razem jest hitleryzmem, żyjącym pod różnymi nazwami".

Jak wracali repatrianci polscy

W obecności przedstawicieli armii amerykańskiej, Polskiej Misji Wojskowej i Misji Repatriacyjnej oraz przedstawicieli innych placówek zagranicznych w Berlinie, odbył się w sali amerykańskiego klubu „Harnackhaus" pokaz filmu p. n. „Droga do domu", ilustrującego powrót repatriantów polskich z obozów UNRRA do Polski.

Przed wyświetleniem filmu, każdemu z widzów doręczono wydaną przez UNRRA ulotkę pt. „What Every Returning Citizen Should Know". (Co każdy powracający obywatel powinien wiedzieć). Ulotka zawiera 36 pytań i odpowiedzi, dotyczących warunków powrotu, pracy, stosunków i zarobków w Polsce.

Film wywołał wśród publiczności amerykańskiej duże zainteresowanie. Będzie on demonstrowany we wszystkich polskich obozach dla wysiedlonych na terenie Niemiec

Jugosłowiańscy SS-mani

pod opieką angielską

Z Nadrenii donoszą o wybrykach 1.000 Jugosłowian, którzy podczas wojny służyli w niemieckich jednostkach SS. Obecnie jako rzekomi „uchodźcy" przebywają oni w Niemczech i zachowują się skandalicznie. Mieszkańcy miasteczek, gdzie przebywają Jugosłowianie, żyją pod grozą ustawicznych napadów i rabunków, tym bardziej, że byli SS-mani posiadają broń.

Zakłady Przemysłu Chemicznego
»ROKITA«
sztandarowa fabryka półproduktów organicznych
W DOLNYM BRZEGU, koło WROCŁAWIA
POSZUKUJE
chemików
Podania z życiorysami należy składać:
1) WARSZAWA, UL. LWOWSKA 17
Centralny Zarząd Przemysłu Chemicznego „ROKITA".
2) BRZEG DOLNY, koło WROCŁAWIA
Zakłady Przemysłu Chemicznego „ROKITA".
L-2037

Strajk górników w USA

Włochy znajdują się w obliczu kryzysu węglowego w związku ze strajkiem amerykańskim, który może spowodować zupełną ruinę przemysłową i ekonomiczną Włoch, o ile szybko nie zostaną znalezione środki zaradcze. Włochy, posiadające zapas węgla tylko na jeden miesiąc, mianowicie 600.000 ton, będą zmuszone ograniczyć produkcję do 50 proc. Pociągnie to za sobą wzrost bezrobocia i nastrojów rozpaczy wśród robotników, a co za tym idzie, poważne konsekwencje polityczne i społeczne.

Rząd włoski na odbywanych codziennie posiedzeniach, stara się znaleźć źródła węgla poza Stanami Zjednoczonymi. Bierze się pod uwagę projekt zwrócenia się do Wielkiej Brytanii, Francji, Belgii i Holandii, by kraje te zrezygnowały z części otrzymywanych dostaw z Zagłębia Ruhry na rzecz Włoch.

GŁOS WYBRZEŻA

Kronika Wybrzeża

188.600 PACZEK AMERYKAŃSKICH

W dniu 30.11.1946 r. zawinął do portu w Gdyni statek duński „Jutlandia", który między innymi przywiózł z Nowego Jorku 47.151 worków paczkowych zawierających około 188.600 paczek — darów amerykańskich.

KREDYTY NA BUDOWNICTWO MIESZKANIOWE W GDYNI

Zarząd miasta Gdyni poczynił w B.G.K. starania o większe kredyty na budownictwo mieszkaniowe w Gdyni. Kosztem kilkunastu milionów złotych, które wkrótce będą przyznane, budowany będzie blok mieszkaniowy dla robotników i pracowników, pozostających dotychczas bez mieszkań.

BUDOWNICTWO PRYWATNE W GDAŃSKU

Zrzeszenie właścicieli nowobudujących się domów na terenie Gdańska zdołało w ciągu sezonu budowlanego zbudować i odremontować 216 kompletnych izb mieszkalnych oraz 71 pomieszczenia sklepowe. Obecnie Zrzeszenie buduje we Wrzeszczu 12 nowych piętrowych i parterowych domów.

W GDAŃSKU DZIAŁA KOMISJA KONTROLI CEN

Od dnia 20 listopada na terenie miasta Gdańska działa Komisja Kontroli cen artykułów kartkowych i marż zarobkowych w wolnym handlu. Do dnia 1 grudnia br. organa Komisji przeprowadziły kontrolę 24 punktów handlowych na terenie dzielnic Wrzeszcza i Oliwy. Komisja sporządziła dwa protokoły karne.

DŁUGOTERMINOWE KREDYTY NA INWESTYCJE ROLNE

Z ramienia Państwowego Banku Rolnego w Gdyni na terenie Kaszub w powiecie bytowskim rozprowadzono długoterminowe kredyty na inwestycje rolne. Na zakup prosiąt rozprowadzono 1.200.000 zł, na zakup inwentarza martwego 250.000 złotych.

NOWY OŚRODEK PRODUKCJI

W Letnicwie, dzielnicy podmiejskiej Gdańska, odbyła się w dniu 1 bm. uroczystość otwarcia wielkiego zakładu elektrolizy wody. Zakład ten, jedyny w Polsce, będzie produkował wodór, tlen i wodę destylowaną. Jego zdolność wytwórcza przy całkowitym wykorzystaniu, wynosi 80 metrów sześciennych wodoru i 10 m. sześc. tlenu na godzinę.

DZIKIE ŁABĘDZIE NA MAZURACH

Na kilku jeziorach ziemi warmińsko-mazurskiej, żyją dzikie łabędzie, ptaki spotykane tylko w paru miejscowościach Europy. Ptaki te dawniej były ochraniane, w latach wojennych liczba ich znacznie się zmniejszyła. Mimo to po zakończeniu wojny naliczono ich jeszcze z górą 2 tysiące sztuk. Dziś liczba łabędzi nie przekracza 700 sztuk. Do zmniejszenia ilości dzikich łabędzi przyczyniła się w dużym stopniu miejscowa ludność, wybierająca masowo jaja łabędzie, jak również domorośli myśliwi. Obecnie sprawą ochrony łabędzi zajęła się energicznie Rada Ochrony Przyrody.

ZDERZENIE TRAMWAJÓW

Dnia 3 bm. w Gdańsku przy ul. Grunwaldzkiej, najechał tramwaj służbowy na tramwaj pasażerski linii 7, jadący w kierunku Sopotu. Wynikiem zderzenia było uszkodzenie dwóch wozów tramwajowych.

Kampania wyborcza na Wybrzeżu rozpoczęta

Zjazd aktywistów bloku demokratycznego wojew. gdańskiego

Dnia 2 grudnia odbył się w Gdańsku zjazd aktywistów wszystkich stronnictw politycznych, wchodzących w skład bloku demokratycznego. Przybyło około 1.000 delegatów z terenu.

Zjazd zagaił tow. DWORAKOWSKI, sekretarz Gdańskiego Komitetu Wojewódzkiego PPR, zapraszając do prezydium tow. min. JĘDRYCHOWSKIEGO, tow. tow. DUDĘ - DZIEWIERZA i MADOŃSKIEGO z PPS, ob. SAKOWSKIEGO z SL, ob. SZREIBERA — przedstawiciela ludności autochtonicznej pow. sztumskiego, ob. ob. PAWLICKIEGO i PRECHOWIAKA ze Str. Dem. oraz tow. tow. GROSZKIEWICZA i SIKORĘ z PPR.

Wśród mów powitalnych wyróżniło się przemówienie ob. Szreibera, który powiedział m. in. „Życie nauczyło mnie walczyć z narodem i rządem niemieckim ale nie nauczyło mnie walczyć z narodem i rządem polskim, dlatego opuściłem szeregi PSL. Zapewniam, że ludność autochtoniczna, która realnie patrzy w przyszłość i na współczesną rzeczywistość polską pójdzie ławą za demokratycznm blokiem wyborczym".

Z kolei aktualny referat polityczny wygłosił tow. min. Jędrychowski.

Przemówienie min. Jędrychowskiego

„Cztery są najważniejsze daty w historii odrodzenia Demokratycznego Państwa Polskiego: 1) 22 lipca 1944 r. utworzenie PKWN i ogłoszenie manifestu lipcowego.

2) Drugą przełomową datą jest dzień 1 stycznia 1945 r., dzień utworzenia Rządu Tymczasowego. Z tą datą wiąże się wyzwolenie całości ziem polskich, przyłączenie Ziem Odzyskanych i początek odbudowy gospodarczej.

W obu jednak okresach mieliśmy do czynienia z rozdwojeniem wobec świata, gdyż istniał jeszcze i, zw. Rząd Londyński, który, choć skompromitowany, był podtrzymywany przez W. Bryta nię i Stany Zjednoczone. Wskutek tego brak nam było całkowitego uznania międzynarodowego.

3) W lipcu 1945 r. utworzony został Rząd Jedności Narodowej. Część Rządu Londyńskiego z Mikołajczykiem na czele weszła do naszej koalicji Rządowej. Zliwidowało to rozdwojenie zewnętrzne i Polska nawiązała stosunki dyplomatyczne niemal ze wszystkimi państwami świata, uzyskała możność obrony swych interesów, na forum międzynarodowym, faktyczne uznanie granic zachodnich mogła przeprowadzić repatriacje Polaków z zagranicy i spowodować przynajmniej formalną likwidację armii Andersa, która skupiając elementy faszystowskie i reakcyjne, zagrażała pokojowi świata.

Uzyskaliśmy pomoc UNRRA i innych organizacyj międzynarodowych.

Jednakże obok cech dodatnich okres ten charakteryzują także cechy ujemne. Brak istotnej jedności w łonie Rządu wskutek wprowadzenia do Rządu grupy londyńskiej, a w szczególności grupy Kołajczyka.

Ślad powstało nigdzie niespotykane zjawisko opozycji w łonie Rządu, która utrudnia pracę nad odbudową Polski i realizac demokratycznego programu.

Kiedy Mikołajczyk przyjechał z Londynu, wówczas deklarował, że jest po stronie demokracji, przeciw reakcji, że stoi na gruncie jedności ruchu ludowego, że zgadza się na wszystkie reformy, jednakże dotychczasowa praktyka polityczna dowodzi, że PSL miało odegrać podstępną rolę konia trojańskiego. Dowodzą tego toczące się procesy bandytów leśnych, świadczy fakt rozmów Mikołajczyka z przywódcami NSZ, sprawa pos. Scibiorka, który reprezentował prawdziwego chłopa i był przeciwny szacherkom agentury zagranicznej i reakcyjnej.

PSL, prowadząc podwójną rolę w tej grze, stało się instrumentem reakcyjnego podziemia.

Mikołajczyk tłumaczy się, że reakcyjne podziemie wciska się do stronnictw dumiarkowanych. To jest możliwe, bo reakcyjne podziemia próbowały się wcisnąć do Str. Pracy, a nawet do PPS, ale próby te zostały udaremnione przez świadome celów kierownictwo partyjne.

4) Czwartą datą będzie dzień 19 stycznia 1947 r., który zakończy ten okres. Wybory do Sejmu — to data stabilizacji politycznej kraju, albowiem zwycięstwo demokracji, — to stabilizacja.

Nastąpi likwidacja nienormalnego zjawiska opozycji w Rządzie, nastąpi umocnienie pozycji Polski na forum międzynarodowym, odpadną pretekst mieszania się mocarstw imperialistycznych, kwestionowania naszych granic zachodnich, zatrzymania naszego złota.

Nie prawdą jest jakoby nasza polityka zagraniczna była polityką opartą wyłącznie na orientacji wschodniej. Stoimy na gruncie współpracy międzynarodowej z wszystkimi czynnikami pokojowymi na wschodzie i zachodzie.

Pragniemy współpracy nie tylko ze Zw. Radzieckim, ale również z Anglią i Ameryką, oczywiście z tymi czynnikami w tych krajach, które nie kwestionują naszych granic [illegible] dniach, nie podżegają do wojny [illegible] radzieckiej, ale stoją na gruncie współpracy pokojowej trzech mocarstw.

Nastawiamy się także na współpracę z tymi siłami postępowymi we Francji i we Włoszech, które w wyniku ostatnich wyborów wysunęły się na czoło życia politycznego tych krajów.

Pokój, stabilizacja wewnętrzna i zewnętrzna oraz rzetelna praca — to jedyne szanse Polski odrobienia zniszczeń wojennych i zaległości dziejowych, przywrócenia narodowi polskiemu dobrobytu i warunków rozwoju kultury. Droga ta zapewnia utrzymanie jedności wszystkich sił demokratycznych w kraju na gruncie programu Manifestu Lipcowego, na gruncie naszego modelu demokracji ludowej, na gruncie wszystkich dokonanych reform społecznych i postępowej polityki ekonomicznej.

Jednolity front robotniczy po podpisaniu ostatniej umowy między PPR i PPS kładzie kres nadziejom na rozszczepienie naszych bratnich partii. Uzupełnia go sojusz robotniczo - chłopski i wreszcie front demokratyczny, wyrażający się w bloku czterech stronnictw demokratycznych.

Główna walka wyboreza rozegra się między blokiem demokratycznym i PSL. Inne listy odegrają pośrednią rolę.

Czołowymi partnerami w kampanii wyborczej będzie blok PKWN i PSL. To nie jest tylko PKWN i nie jest tylko PSL. Za stronnictwami PKWN stoją dziś również liczne szeregi tych, którzy w roku 1944 oglądali się i orientowali się na Londyn. Za PSL stoją wszyscy ci, którzy się nie pogodzili, którzy liczą na zmianę systemu i na trzecią wojnę światową.

Sens odrzucania przez PSL propozycji wspólnego bloku wyborczego jest ten, że zawarło ono blok z reakcyjnym podziemiem.

Dlatego siły reakcji winny być tak rozbite, aby wynik wyborów nie pozostawiał żadnych wątpliwości i żadnej możliwości odegrania się w przyszłości.

Przez zwycięstwo bloku demokratycznego wyłączymy Polskę jako obiekt rozgrywek i przetargów międzynarodowych, uczynimy ją czynnikiem pokoju i bezpieczeństwa w polityce międzynarodowej, a reformy zagwarantują dobrobyt i postęp.

Po referacie min. Jędrychowskiego przedstawiciele poszczególnych zblokowanych partyj wygłosili deklaracje programowe. W imieniu Kom. Woj. PPS tow. **Srebrnik**, Str. Ludowego ob. **Sakowski**, podkreślając, że mówi w imieniu tych prawdziwych chłopów spod strzech i właśnie ich imieniem oświadcza, że chłop pójdzie do wyborów wraz z robotnikiem, aby ugruntować zdobycze i dać odprawę tym, którzy twierdzą, że chłopi są po drugiej stronie barykady.

W imieniu Str. Dem. przemawiał poseł inż. **Stefański**, który na zakończenie swych wywodów oświadczył: „Jako realiści polityczni musimy stwierdzić, że wrogowie wolności przegrali, więc muszą odejść. Naszym zadaniem jest poprawa bytu warstw pracujących".

Prezes Związku Samopomocy Chłopskiej ob. **Porębiński** zadeklarował: „Jak zwarcie pracujemy przy odbudowie Polski, tak zwarcie pójdziemy do urn wyborczych i głosować będziemy na tych, którzy stoją po lewej stronie barykady".

Po tow. **Kowalu** z Grodzkiego Komitetu PPS przemówił ob. mgr **Chmielewski** i wytłumaczył, dlaczego opuścił szeregi PSL. Opuścił je, bo szeregi opanowali faszyści i reakcjoniści. „Kto nie idzie z blokiem demokratycznym — ten nie jest demokratą i szkodzi narodowi polskiemu".

Reasumując obrady tow. **Dworakowski** wezwał wszystkich aktywistów do wzmożonej ofiarności i pracy, która zagwarantuje blokowi demokratycznemu — zwycięstwo w nadchodzących wyborach.

Na zakończenie przyjęta została rezolucja, której treść podajemy oddzielnie.

Rezolucja Zjazdu Aktywistów Bloku Demokratycznego w Gdańsku i Gdyni

Zgromadzeni — w przededniu historycznych wyborów do Sejmu Ustawodawczego — na naradach w Gdańsku i Gdyni, działacze polityczni i społeczni Stronnictw Bloku Demokratycznego, składamy hołd pamięci bohaterów — synów ziemi mazurskiej, warmińskiej i kaszubskiej, którzy zginęli w walce z najeźdźcą teutońskim — o wolność i polskość ziemi gdańskiej i całego Wybrzeża Bałtyckiego. Z ofiary ich krwi, z czynu zbrojnego żołnierza odrodzonego Wojska Polskiego, z bohaterstwa Obrońców Westerplatte i Kosynierów Gdyńskich, powstała nowa Polska Ludowa.

Polska zwycięskiej demokracji ludowej starła z powierzchni ziemi, wraz z folwarkami i kartelami, siedziby junkrów pruskich, przekreśliła wymysł imperialistyczny — „wolne miasto Gdańsk" i „korytarz pomorski". Dzięki zwycięstwu demokracji ludowej, zmartwychwstała umęczona Ojczyzna nasza, przyjmując pod swe skrzydła opiekuńcze wszystkie swe dzieci, rozsiane po ziemi mazurskiej, warmińskiej i kaszubskiej. Dzięki zwycięstwu demokracji ludowej Polacy nie znają więcej ucisku niemieckiego. Gdańsk, niegdyś polski — znowu jest polski i pracuje dla Polski. Ożyły polskie porty, ruszył przemysł Wybrzeża. Rolnik polski i inteligent dotrzymuje kroku robotnikowi w służbie dla narodu i państwa. Z braci naszych, od wieków tu osiadłych i z tych co zza Bugu i głębi kraju tu przybyli, rodzi się nowa społeczność polska na Wybrzeżu.

Wszystkie te przemiany dokonały się w przeciągu kilkunastu zaledwie miesięcy, po zwycięskim zakończeniu wojny i stały się możliwe dzięki mądrej i przezornej polityce powstałego jeszcze w mrokach konspiracji okupacyjnej narodowego frontu demokratycznego.

W okresie gdy reakcja polska życzyła klęski Związkowi Radzieckiemu w jego krwawej walce z hitleryzmem, obóz demokratyczny zawarł z nim braterstwo broni, podniósł naród do czynu i osiągnął historyczne zwycięstwo.

Ślubujemy uroczyście: strzec wiernie tych historycznych zwycięstw, wolności narodu i jego niepodległości, jego nowych granic. Ślubujemy trwać wiernie na straży morskich rubieży państwa i wszystkie swe siły poświęcić rozbudowie polskiej potęgi na morzu.

Praca nasza, ugruntowanie niepodległości i zdobyczy demokratycznych wymaga spokoju i jedności narodu. Burzą tę jedność i narzucają nam walkę ci spod znaku reakcji i Mikołajczyka, którzy liczą, że w oparciu o bandy leśne i interwencję obcą, zdołają narzucić narodowi powrót do stosunków z 1939 roku. PSL i reakcja chcą walki — będą ją miały ale wyjdą z niej zdruzgotane.

W obliczu historycznych rozstrzygnięć, wobec oczekujących nas wyborów do Sejmu Ustawodawczego, narada wzywa wszystkich demokratów Wybrzeża, zarówno członków stronnictw demokratycznych i ich sympatyków, jak i bezpartyjnych — do skupienia wysiłków na rzecz zwycięstwa bloku demokratycznego w wyborach. Bronimy sprawy słusznej. Dla sprawy tej nie żałowaliśmy krwi podczas wojny, sprawie tej służą nasze myśli i praca codzienna.

Narada wzywa wszystkich obywateli, spełniających jakiekolwiek funkcje związane z wyborami: członków komisji i komitetów wyborczych, aktywistów i agitatorów, by obowiązki spełnili sumiennie i do końca. Tego wymaga interes narodu i demokracji, interes odrodzonego państwa polskiego.

Niech żyje zwycięstwo demokracji w wyborach!

19 stycznia — dniem klęski reakcji i PSL!

Komisja Mieszkaniowa działa

Kto otrzymał mieszkanie w Gdańsku

Podajemy dalszy wykaz osób, które otrzymały mieszkania na podstawie orzeczenia Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej:

DOCHNA MIECZYSŁAW, ZZK, otrzymał 1 pokój z kuchnią przy ul. Oruńskiej 51—1.

JANECZEK AURELIAN, ZNP, otrzymała 1 pokój z kuchnią przy ul. Witkiewicza 5.

STYRA JÓZEF, Adm. nieruchomości, otrzymała 1 pokój z kuchnią.

BURZYŃSKI KONSTAN., ZZ Bud., otrzymał 1 pokój z kuchnią przy ul. Saperów 9.

GIEJSZTORT MICHAŁ, ZZ Tr., otrzymał 2 pokoje z kuchnią przy ul. Konrada Wallenroda 29—2.

ACZYŃSKI ZYGMUNT, ZZ Transp. otrzymał 1 pokój z kuchnią przy ul. Grabowej.

RAUBO STANISŁAW, ZS Chłop., otrzymał 2 pokoje z kuchnią przy ul. Grottgera 5—2.

GINKO WŁADYSŁ., Zw. Zaw. Rob. Port., otrzymał 2 pokoje z kuchnią przy ul. Drewnica 13—7.

BORKOWSKI STAN., ZZ Spółdz., otrzymał 1 pokój z kuchnią przy ul. Dobrzyńska 33—1.

WŁODARKIEWICZ WIK., Zw. Zaw. Transp., otrzymał 2 pokoje z kuchnią przy ul. Fredry 19—1.

JASZUL JÓZEF, PKP (ZZK) otrzymał 1 pokój z kuchnią przy ul. Nowiny 38—3.

RUŻYCKI JAN, ZZ prac. Społem otrzymał 1 pokój z kuchnią przy ul. Cichej 8—4.

BUKLEWSKI K., Z.Z. Robót. Portowych otrzymał 2 pokoje z kuchnią przy ul. Olszynki 9.

KRENCKI PAWEŁ, Z.Z. Transp., dokwaterowany na 1 pokój przy ul. na Zboczu 37—2.

MAKOWSKI TEOFIL, ZZK, otrzymał 1 pokój z kuchnią przy ul. Oruńskiej 68.

PASZKA ROMAN, ZZ. Transp., dokwaterowany na 1 pokój przy ul. Zbyszka z Bogdańca 51—1.

JEDYNAK PIOTR, ZZ Transp., otrzymał 2 pokoje z kuchnią przy ul. Parkowej 78—2.

SĘKOWSKI LEON, ZZ Prac. Samorząd. otrzymał 1 pokój z kuchnią przy ul. Ogińskiej 13—2.

KARAŚ MARIAN, ZZ Transp. otrzymał 2 pokoje z kuchnią przy ul. Partyzantów 25—3.

OLEJARCZYK ALEKS., ZZ Prac. Samorząd. dokwaterowany na dwa pokoje z używalnością kuchni przy ul. Górne Rybaki 4—4.

Z naszych portów

EKSPORTUJEMY PORCELANĘ I KRYSZTAŁY

Statek polski m/s „Lewant", który w tych dniach opuścił port gdyński, zabrał do Aleksandrii 26 ton porcelany i kryształów, wyprodukowanych przez fabryki na Ziemiach Odzyskanych. Ostatnio importerzy zagraniczni coraz więcej się interesują polską porcelaną i kryształami i zgłaszają wiele zapytań w sprawie importu polskiej produkcji.

— MEBLE DO ANGLII, WYROBY CYNOWE DO SZWECJI

Przez port gdyński nadal przechodzi wiele ładunków eksportowych naszego przemysłu. Statek „Paraguay" zabrał ostatnio do Anglii dalsze 33 tony mebli. Do Szwecji wyjdą w tych dniach liczne ładunki polskich wyrobów cynkowych i żelaznych.

RUCH STATKÓW W PORCIE GDAŃSKIM

2 grudnia br. weszło do portu gdańskiego 6 statków, w tym szwedzki „Nedion", przyszedł z transportem rudy. Wyszedł statek duński „Pax" z węglem. Na postoju było 15 statków.

NOWY KUTER RYBACKI POLSKIEJ KONSTRUKCJI

Stocznia rybacka w Gdyni spuściła w tych dniach na wodę nowy kuter rybacki, wyprodukowany w stoczni, na zamówienie Generalnego Inspektoratu Rybołówstwa Morskiego. Nowy kuter, o długości pokładu 15 m, został wykonany według planów, opracowanych przez inżynierów stoczni. Zapoczątkował on serię tego typu kutrów, budowanych przez Stocznię Rybacką w Gdyni.

WZROST POŁOWÓW DALEKOMORSKICH W LISTOPADZIE

W listopadzie br. nastąpił dalszy wzrost polskich połowów dalekomorskich, które wyniosły 303.680 kg (w październiku — 239 tys. kg). Na połowach dalekomorskich złowiono najwięcej śledzi. Połowy przybrzeżne w listopadzie br. spadły do 1.465.296 kg.

W listopadzie na Wybrzeżu polskim pojawiły się większe ilości łososi, których złowiono 42.000 kg. Połowy dorszy wyniosły 1.340.000 kg.

—«o»—

Skrócenie czasu nauki w rzemiośle

Wobec tego, że w wielu działach rzemieślniczych odczuwa się dotkliwy brak wykwalifikowanych pracowników, Ministerstwo Przemysłu wydało polecenie Izbom Rzemieślniczym, by wprowadziły skrócony czas nauki dla zdolnych i pilnych terminatorów na podstawie wniosków mistrzów, względnie zainteresowanych terminatorów, którzy uważają, iż posiadają właściwe warunki dla skrócenia im czasu nauki.

Wiadomości Sportowe

SPOTKANIE PIĘŚCIARSKIE

W stolicy powiatu morskiego, Wejherowie, odbyło się spotkanie pięściarskie pomiędzy ósemką toruńskiego „Gryfu" a mistrzem Kaszub KS „Gryf" Wejherowo. Rozgrywka utrzymana była na wysokim poziomie, zwycięstwo odniosła drużyna „Gryfu" z Torunia w stosunku 10:6.

Sędziował na ringu ob. Moysowicz z Wrzeszcza, a na punkty mgr Helczyński z Gdyni.

ZAWODY PŁYWACKIE W GDYNI 15 GRUDNIA

Zimowy sezon pływacki, zainaugurowany w pływalni Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni, rozwija się doskonale. Czynione są obecnie przygotowania do wielkich zawodów pływackich w dniu 15 grudnia br., w postaci meczu pływackiego Szczecin — Gdynia i czwórmeczu miast Pomorza. Bydgoszczy, Torunia, Grudziądza i Gdyni. Najciekawiej jednak zapowiada się spotkanie Katowice — Gdynia, gdzie Marchlewski z K. K. S. „Grom" spotka się z mistrzem Polski, Ramolą. Pływalnia Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni posiada kilkumetrową trampolinę, co pozwoli na organizowanie popisów skoczków.

Zawiadomienia

GDAŃSKI WOJEWÓDZKI URZĄD W.F. I P.W.

Gdański Wojewódzki Urząd WF i PW zawiadamia, że dnia 17 grudnia br. o godz. 9 rano, w gmachu Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku (Okopowa 5), odbędzie się zebranie sportowe, na które zaprasza się wszystkich: 1) prezesów, kapitanów sportowych i sekretarzy Okręgowych Związków Sportowych, 2) referentów w. f. wszystkich organizacji młodzieżowych, 3) przedstawicieli: a) OKZZ, b) AZS Gdańsk, c) Okręgowego Związku Robotniczych Klubów Sportowych, d) Związku Samopomocy Chłopskiej, e) Informacji i Propagandy, f) przedsiębiorstwa „Film Polski", Okręgowa Dyrekcja Gdynia, g) Kuratorium Okręgu Szkolnego Gdańskiego, h) Izby Lekarskiej, i) Filharmonii Bałtyckiej, j) Akademii Lekarskiej.

Jednocześnie proszeni są o przybycie wszyscy sportowcy czynni, pracujący w organizacjach sportowych oraz niezwiązani z żadną organizacją sportową.

ZEBRANIE ZARZĄDU ZW. ZAW. TRANSPORTOWCÓW

W dniu 15 grudnia o godz. 10 rano w lokalu szkoły kierowców we Wrzeszczu przy ul. Grunwaldzkiej 25, odbędzie się zebranie zarządu Zw. Zaw. Transportowców.

»Trybuna Wolności«
Organ Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej

Z życia akademickiego

Walne zebranie Akademickiego ZWM „Życie" w Gdańsku

W niedzielę, dnia 1 grudnia br., odbyło się walne zebranie A. Z. W. M. „Życie" w Gdańsku.

Po zagajeniu zabrał głos kol. **Gruszecki**, który wygłosił referat pt.: „Kim jesteśmy i dokąd dążymy". W referacie naświetlił on drogę postępowej młodzieży demokratycznej, zrzeszonej w A. Z. W. M. „Życie".

Z kolei nastąpiło sprawozdanie Zarządu Terenowego A. Z. W. M. „Życie" za rok akademicki 1945/46, które zobrazowało pracę całoroczną.

Koła A. Z. W. M. powstały na Politechnice i w Akademii Lekarskiej, założono świetlicę, czytelnię i bibliotekę, członkowie A. Z. W. M. pełnią różne odpowiedzialne funkcje w Bratniaku Politechniki Gdańskiej i Akademii Lekarskiej, brano udział w ogólnopaństwowych obchodach i manifestacjach, zorganizowano Kurs przygotowawczy na wstępny rok studiów akademickich, uzyskano dom, który jest ośrodkiem życia studentów, zrzeszonych w A. Z. W. M. „Życie".

Po odczytaniu sprawozdania odbyła się żywa dyskusja, w której podkreślono zasługi ustępującego Zarządu. Na żądanie zebranych przemówił dr **Komornicki**, który w skrócie nakreślił pracę przedwojenną „Życia".

Z ramienia Z. N. M. S. przemówił jeden z gości, podkreślając konieczność współpracy A. Z. W. M. „Życie" i Z. N. M. S. jako konieczny warunek zwycięstwa ideałów młodzieży demokratycznej.

Okres walki podziemnej Z. W. M. omówił mjr **Kobyliński**.

W imieniu PPR przemawiał towarzysz **Miklas**.

Z kolei nastąpił wybór nowego Zarządu Terenowego A. Z. W. M. „Życie", w skład którego weszli koledzy: **Strykowski Stanisław** — przewodniczący, **Polski Henryk** — wiceprzewodniczący, **Jędrusik Andrzej** — sekretarz, oraz **Lipka Jerzy, Runarski Jan, Backielówna Wanda, Kobyliński Lech** — członkowie Zarządu.

W skład Komisji Rewizyjnej weszli: **Gruszecki Wiesław, Apel Adam i Maj Stanisław.**

Kadry decydują
Szkolnictwo Zawodowe Przemysłu Węglowego
cechuje rozmach i słuszne wytyczne

(Od specjalnego wysłannika „Głosu Ludu")

Jedną z największych bolączek naszego górnictwa jest brak fachowych kadr robotniczych, stanowiących zawsze o poziomie produkcji. Brak ten C.Z.P.W. stara się wyrównać przez szkolenie młodzieży, jak również przez szeroko pomyślaną akcję dokształcającą w stosunku do dorosłych.

Dawniej

Kraj nasz nie posiada właściwie tradycji postawionego na odpowiednim poziomie szkolnictwa zawodowego. To też praca Działu Szkolnictwa Zawodowego przy C.Z.P.W. zasługuje na osobne, szczegółowe omówienie.

W okresie przedwojennym mieliśmy w Polsce cztery zasadnicze uczelnie górnicze, więc: Akademię Górniczą w Krakowie, w Katowicach i starą, mającą za sobą poważne tradycje demokratyczne Szkołę Sztygarów w Dąbrowie Górniczej.

Brakowało nam uczelni górniczych niższego stopnia, a szkoły sztygarów i tak nie pokrywały wzrastającego z każdym rokiem zapotrzebowania na siły fachowe. Urządzane od czasu do czasu na poszczególnych kopalniach, przygodne raczej kursy — nie były zasadniczym rozwiązaniem problemu.

Dziś

Sytuację, w jakiej znalazł się nasz przemysł górniczy w chwili zakończenia wojny cechuje fakt ogromnego braku fachowców. Ministerstwo Przemysłu, ściślej jego Departament Kadr i odpowiednik, którym w C.Z.P.W. jest Dział Szkolnictwa Zawodowego, opracowały odpowiednie plany, które w tej chwili są już w pełni realizowane.

Rząd, wydzielając szkolnictwo zawodowe spod kompetencji Ministerstwa Oświaty i podporządkowując je odpowiednim gałęziom przemysłu, stanął na słusznym stanowisku, że o wykształceniu fachowym nowych kadr decydować winien przemysł, jako najlepiej zorientowany w tym, co mu potrzeba.

Pod kuratelą Ministerstwa Oświaty pozostała jedynie Akademia Górnicza w Krakowie i trzy wspomniane już szkoły sztygarów. Jeśli chodzi o pozostałe uczelnie zawodowe, tzn. te uczelnie, które pozostają pod kierownictwem odpowiednich Działów Szkolnictwa Zawodowego Przemysłów — nauka w uczelniach tych dzieli się na 2 działy, a to zawodowy i ogólnokształcący. W tym ostatnim dziale przemysł zasięga, rzecz prosta, stałej rady czynników Ministerstwa Oświaty.

Kadry decydują

Na decyzję rządu poza stwierdzeniem katastrofalnego wyniszczenia fachowców w okresie wojny, wpłynęły poza tym dwa czynniki — pierwszy, to fakt, że przy obecnej mechanizacji przemysłu górniczego, wykształcenie ogólne jest niewystarczające do pracy w tym przemyśle i drugi czynnik — konieczność zwiększenia kadr fachowców, związana bezpośrednio z planami nie tylko odbudowy, ale i rozbudowy polskiego przemysłu węglowego.

W tym miejscu należy zauważyć, że wykonanie planu 3-letniego w górnictwie zależne jest w pierwszym rzędzie od odpowiedniego powiększenia szeregów ludzi w tym przemyśle zatrudnionych (przypomnijmy, że podczas gdy na rok 1946 przewidziano wydobycie 46 mil. ton, to samo wydobycie w r. 1948 ma wynieść 70 mil. ton). Konieczne jest więc zarówno przygotowanie narybku spośród młodzieży, jak i dokształcenie górników w wieku starszym. Stąd szkolnictwo podległe C.Z.P.W. rozpada się na dwie grupy, szkolenie młodzieży w szkołach typu gimnazjalnego, jak również dokształcanie dorosłych na odpowiednich kursach.

Jeśli chodzi o młodzież, postanowiono zająć się przede wszystkim chłopcami w wieku lat 15 — 18. Szkoły Przemysłowe, w których młodzież ta otrzymała możność kształcenia się, w przemyśle węglowym obejmują działy nauki: górniczy, mechaniczny, elektrotechniczny, koksochemiczny i mierniczy. Szkoły przemysłowe dla młodzieży są zasadniczo szkołami typu gimnazjalnego z tym, że po 3-letniej nauce przysługuje każdemu z chłopców możność kształcenia się w jednorocznym liceum, które jest ogniwem pośrednim między szkołą, a Akademią Górniczą, ewentualnie odpowiednim wydziałem politechniki. Do przyjęcia w poczet uczniów szkoły przemysłowej wymaga się skończenia 5 klas szkoły powszechnej.

Pomyślano o wszystkim

Dział szkolnictwa zawodowego przy C.Z.P.W. uruchomił już do chwili obecnej 11 szkół typu gimnazjalnego. Szkoły mieszczą się przeważnie przy kopalniach, będących równocześnie warsztatami zajęć praktycznych, przy czym zajęcia praktyczne zajmują prawie połowę czasokresu kształcenia.

C.Z.P.W. otacza uczniów odpowiednią opieką. I tak stworzono np. ostatnio 6 internatów w Janowie, Nowym Bytomiu, Zabrzu, Paszczynie, Wałbrzychu i Nowej Rudzie, gdzie mają możność przebywać uczniowie spoza danego terenu, a także z innych dzielnic kraju. Nauka jest bezpłatna. Uczący się korzystają ze stołówek, kart żywnościowych I kat. i otrzymują wynagrodzenie w wysokości do 450 zł, za zajęcia praktyczne, pomyślane tak, że przynoszą pożytek kopalni, przy której została założona szkoła (ogromny procent w internatach stanowi obecnie młodzież z Warszawy).

Podwyższanie kwalifikacji

Poza kształceniem kadr młodzieżowych, które jest poważnym osiągnięciem C.Z.P.W., na równie obszerne omówienie zasługuje drugi dział szkolnictwa górniczego tzn. szkolnictwo dokształcające. Dzieli się ono z kolei na 3 stopnie: 1) dokształcenie „czeladników" (wymagane 21 lat życia i minimum 2 lata dotychczasowej pracy), 2) kształcenie „majstrów" (wymagane 24 lat życia i 5 lat praktyki).

W wypadku pierwszym kurs trwa 3 miesiące i ma za zadanie polepszać wiadomości nabyte w praktyce teorią. Kurs drugiego stopnia dla bardziej zaawansowanych trwa 6 miesięcy, po czym adepci mają prawo kształcić się dalej, aż do stopnia sztygara. Trzecim działem szkolenia dokształcającego są różnego rodzaju kursy specjalne, dotyczące poszczególnych gałęzi mechanizacji i zagadnień postępu technicznego.

3 tysiące fachowców

Na dzień 1.XI.1946 r. szkolnictwo dokształcające dało przemysłowi węglowemu **3.146 wykwalifikowanych robotników**. W szkoleniu znajduje się ok. 6.000 osób plus 383 osoby na kursach, a według planu w najbliższych latach dokształcenie ma obejmować po 3—4 tys. górników rocznie.

Uczęszczający na kursy korzystają z wszelkich udogodnień. Są na okres nauki urlopowani i otrzymują normalne wynagrodzenie. W chwili obecnej jest czynne ogółem 45 szkół dokształcających, z których wychodzą w pierwszym rzędzie tzw. rębacze, cieśle górniczy, pomocnicy mechaniczni i elektrotechniczni dla robót na „dole", a także fachowcy do pracy na powierzchni.

Jak wielką wagę przykłada C.Z.P.W. do kształcenia siły fachowej, świadczy o tym z drugiej strony cyfra 10 milionów złotych udzielona jako stypendia dla studentów i uczniów szkół górniczych (Akademia Górnicza i 3 sztygarskie) pozostających pod opieką Ministerstwa Oświaty.

Jeśli chodzi o szkolnictwo własne C.Z.P.W. to jest ono rozmieszczane jak następuje: (w nawiasach liczba kół Zjednoczenia):

Krakowskie (5), Mikołowskie (4), Rybnickie (5), Dąbrowskie (4), Katowickie (6), Chorzowskie (3), Rudzkie (5), Gliwickie (3), Zabrskie (4), Bytomskie (5), Dolno-Śląskie—Wałbrzych (3), Świętochłowickie (7).

Ogólnie biorąc, szkolnictwo zawodowe C.Z.P.W., tak samo zresztą jak szkolnictwo zawodowe innych gałęzi przemysłu, wypełnia ogromną lukę, jaką mieliśmy przed wojną na odcinku kształcenia młodzieży. Szkolnictwo to jest gwarancją przyszłego potencjału gospodarczego kraju i jest rękojmią wzrostu naszych osiągnięć i sukcesów w przemyśle węglowym.

W. Kowalski

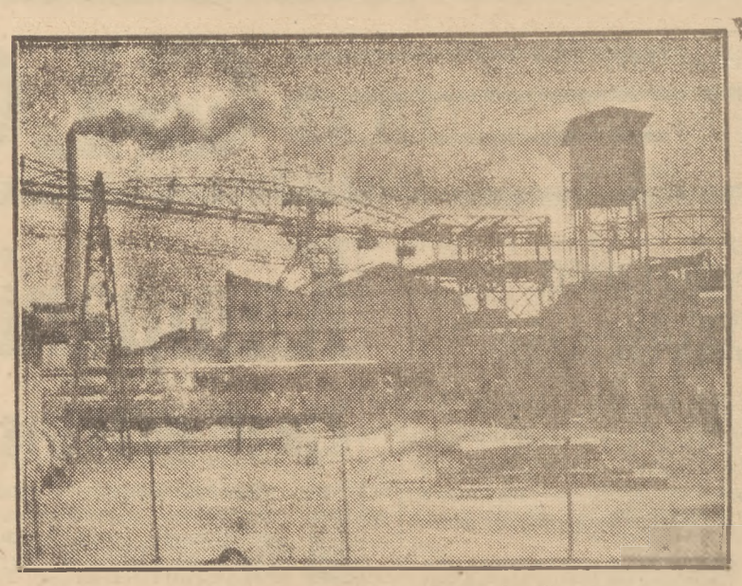

Fragment kopalni „Prezydent"

Ile kakao wypija dziennie p. Klepczarek?
Członek Rady Naczelnej PSL — paserem

Jak donosi nasz bratni organ „Trybuna Pomorska":

W Bydgoszczy aresztowany został Aleksander Klepczarek, członek wojewódzkiego zarządu PSL, członek Rady Naczelnej PSL, radny Wojewódzkiej Rady Narodowej z ramienia PSL.

Aresztowanie nastąpiło w wyniku obławy przeprowadzonej na dworcu bydgoskim na szabrowników. Bydgoszcz z racji swego położenia stanowi wygodną arterię przelotową dla wszystkich — powiedzmy sobie — już nie szabrowników, a złodziei artykułów, pochodzących z dostaw UNRRA. Niejednokrotnie „nakrywano" tu już szajki całe, trudniące się tym procederem i czujność władz jest tu specjalnie wyostrzona w tym kierunku.

W czasie ostatniej obławy przeprowadzono rewizję wszystkich bagaży. W bagażu p. Klepczarka znaleziono nie mniej ni więcej tylko kilkadziesiąt kilo kakao. W czasie śledztwa Klepczarek twierdził uparcie, że kakao to kupił okazyjnie dla siebie i zamierzał je zużytkować dla własnych celów. — Jak widać— apetyt mu dopisuje. Jednakże później przestał, że tak powiemy „strugać wariata" i przyznał się, że kupił je od pewnego złodzieja, którego nazwisko wyjawił, i zamierzał sprzedać na wolnym rynku.

Kakao z dostaw UNRRA jest przeznaczone dla dzieci jako środek wybitnie odżywczy. Dla tych właśnie najbiedniejszych dzieci z przyczółka kieleckiego, z przyczółka warszawskiego i ze wszystkich spalonych, zniszczonych wsi i miast polskich. Dla tych samych, o których tak płaczliwie i z takim filantropijnym posmaczkiem pisze „Gazeta Ludowa". Ze tak ich żal i że rząd za mało dla nich robi. P. Klepczarek jest przywódcą partyjnym członkiem Rady Naczelnej. Co mu wcale nie przeszkadzało zajmować się po cichu — czemu rzeczy nie nazwać po imieniu — paserstwem i to w formie najobrzydliwszej, bo na szkodę małych dzieci. Nie tylko nie przeszkadzało, ale nawet pomagało bo — z racji zajmowanych stanowisk p. Klepczarek mógł przypuszczać, że nie ośmiela się go rewidować, że może więc bezkarnie uprawiać swój ohydny proceder jednocześnie szermując na publicznych wystąpieniach frazesem patriotycznym i społecznym.

Zdrowe stosunki panują w tym stronnictwie dla wszystkich. Czy również wszystkich paserów, czy tylko wybranych?

Na usługach obcego wywiadu
Banda WiN przed sądem

Przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Białymstoku toczyła się niedawno rozprawa przeciwko grupie WiN. Na ławie oskarżonych znalazł się szereg osób zaangażowanych m. in. bardzo poważnie w wywiadzie zagranicznym. Tak np. oskarżony Pierzchała Ryszard otrzymał rozkaz zorganizowania kompanii, zadaniem której byłoby przeprowadzanie wywiadów o życiu politycznym i gospodarczym oraz o ruchu W. P. i wojsk radzieckich. Tego rodzaju meldunki składali i inni oskarżeni. Kwencel Włodzimierz pseudo „Mak" przeprowadzał wywiad na szosie baranowickiej o przejeździe auf radzieckich. Zebrane informacje przekazywał Wawrzyńczakowi. Inny oskarżony Langiewicz pełnił funkcje referenta informacji i wywiadu. Prócz tego sporządzano spisy funkcjonariuszy U. B. i M. O., pracowników zatrudnionych w więziennictwie itp.

Komu i na co były potrzebne te informacje. Instrukcja szefa wywiadu i informacji „Lilia II", wyjaśnia, że „przeprowadzone meldunki i sprawozdania muszą by poparte dowodami, gdyż inaczej nie będą przedstawiały żadnej wartości dla wywiadu angielskiego".

W ręce władz dostał się bogaty materiał dowodowy w postaci nielegalnych gazetek, instrukcji, ulotek i meldunków. Sąd skazał wszystkich oskarżonych na karę więzienia od roku do 15 lat. (z).

„Archimedes" — największa fabryka śrub
z cyklu: „Sami nie wiemy, co posiadamy"

(Od naszego wrocławskiego korespondenta)

Okolona ruinami, w których jedynie szczury się lęgną, wznosi się z gruzów niezbędna placówka przemysłu polskiego. Niewtajemniczonemu laikowi trudno sobie zdać sprawę z tego jak wielka praca została tutaj dokonana i jaki ogrom wysiłku włożył w nią robotnik polski nim zdołał chociażby częściowo uruchomić tę fabrykę.

Do odbudowy fabryki, która była zniszczona w 80 proc., przystąpiono w lipcu bieżącego roku. Całkowicie odremontowano na razie jedną halę, w której mieszczą się działy: narzędziowy, remontowy i produkcji.

Po uzupełnieniu braków w maszynach i narzędziach, po wyremontowaniu i wydzieleniu hal fabryka zatrudni około 1.000 ludzi i produkować będzie 1.000 ton śrub miesięcznie. Na razie w fabryce pracuje 400 Polaków, z których 250 zatrudnionych jest przy robotach restauracyjnych, a 150 przy samej produkcji. Już w październiku br. fabryka dała 68 ton śrub, zaś na miesiąc listopad przewidziane jest 80 ton.

Fabryka „Archimedes" zaopatruje w śruby Państwową Fabr. Wagonów we Wrocławiu, dyrekcję dróg wodnych i przemysł górniczo - hutniczy.

Fabryka „Archimedes" jest w obecnej chwili jedyną fabryką w Polsce, która po częściowym chociażby uzupełnieniu braku maszyn i urządzeń, będzie mogła produkować śruby wytrzymałościowe dla polskiego przemysłu lotniczego i dla budowy silników spalinowych.

Śruby wytrzymałościowe to specjalność tej fabryki, jak również i maszyny do produkcji tych śrub własnej konstrukcji.

Do wojny fabryka pracowała nie tylko dla przemysłu niemieckiego. Rynkiem zbytu były dla niej państwa bałkańskie, państwa bałtyckie, Ameryka Południowa, a nawet Indie. Produkowała ona 1.000 ton śrub miesięcznie. (id)

Kampania przedwyborcza PSL
Kto rozlepia ulotki podziemia

We wsi Borki, gm. Biała (woj. lubelskie), posterunek Milicji Obywatelskiej natknął się na dwóch osobników, rozlepiających ulotki, którzy na widok milicjantów rzucili się do ucieczki. Pomimo kilkakrotnego wezwania do zatrzymania się, ludzie ci uciekali dalej. Wówczas milicjanci oddali w kierunku uciekających kilka strzałów, w wyniku których obaj zostali zabici.

Jak się okazało ze znalezionych przy nich dokumentów, jednym z nich był Andrzej Starzyński, mieszkaniec wsi Stara Wieś, tejże gminy — członek PSL, posiadacz legitymacji PSL Nr 223815. Drugi bandyta nie posiadał dokumentów.

Ulotki rozlepiane przez peeselowca, były podpisane przez podziemne organizacje faszystowskie i nawoływały do walki z rządem.

Największe w Polsce ZOO

We Wrocławiu, ma powstać wkrótce najbardziej reprezentacyjny na terenie Polski ogród zoologiczny. Z 298 zwierząt, jakie znajdowały się we Wrocławiu oddano w depozyt ogrodom zoologicznym: w Poznaniu — 199 zwierząt, w Łodzi — 94 oraz w Krakowie — 5. Zwierzęta te, przedstawiają ogromną wartość i tak np. hipopotam, znajdujący się obecnie w Łodzi, stanowi wartość 7 milionów złotych, co najmniej podobną wartość przedstawia żyrafa, znajdująca się w Poznaniu.

Komisja Specjalna czuwa
Wielkie nadużycia w cegielni

Delegatura Komisji Specjalnej w Katowicach, wykryła ostatnio poważne nadużycia w Zakładach Ceramicznych w Kozłowej Górze i cegielni „Hugon" w Kochłowicach na Śląsku, których dopuścili się: dyrektor wymienionych zakładów, Władysław Gut i kasjer, Krajczarski. Nadużycia popełnione przez nich sięgają kwoty blisko 200 tysięcy złotych, pobranych z kasy oraz sumy uzyskanej ze sprzedaży nielegalnej około 400 tysięcy sztuk cegieł.

Celem zamaskowania machinacji spekulacyjnej spółki, powołano do życia z inicjatywy Guta, biuro transportowe „Kijasz", które przeprowadziło wysyłkę cegieł, mimo iż cegielnia upoważniona była do przeprowadzenia wysyłki we własnym zakresie.

Na polecenie Komisji Specjalnej, aresztowani zostali dwaj główni sprawcy nadużyć: Gut i Krajczarski oraz ich wspólnicy, a mianowicie: Jerzy Kijas i Szary Paweł.

Nowe kadry prokuratorskie
wywodzą się z ludu
Synowie chłopów i robotników realizują swe marzenia

W Szkole Prawniczej Ministerstwa Sprawiedliwości w Łodzi odbyło się uroczyste wręczenie świadectw absolwentom I kursu prokuratorskiego.

Uroczystość otworzył dyr. Departamentu Szkolenia Zawodów Prawniczych, ob. Jerzy Jodłowski, witając przybyłych: ministra sprawiedliwości Świątkowskiego, wiceministra oświaty, Krassowską, oraz delegatów sądownictwa i świata nauki.

Omawiając działalność i znaczenie szkoły prawniczej, dyr. Jodłowski zaznaczył, iż celem, jaki przyświecał jej założeniem było wypełnienie luk w kadrach sądownictwa, jak również demokratyzacja sądownictwa i prokuratury. Nauka w szkole, na podstawie egzaminu kwalifikacyjnego udostępniona została wielu zdolnym jednostkom, pochodzącym z ludu, które ze względów ekonomicznych nie mogły ukończyć studiów prawniczych. W wyniku egzaminów, które były bardzo trudne, stwierdzić można — powiada dyr. Jodłowski — iż niektórzy słuchacze osiągnęli wyniki wprost zdumiewające. Dowodem tego jest fakt, że na **37 absolwentów — 11 osiągnęło wyniki bardzo dobre, a 8 dobre.**

Po krótkim sprawozdaniu dyr. szkoły, mjr. Egierszdorffa, nastąpiło wręczenie świadectw ukończenia kursu 37 absolwentom. Aktu wręczenia dokonał minister sprawiedliwości, tow. Świątkowski.

Charakterystyczne są sylwetki arbiturientów. Widzimy wśród nich kilku starych, zawodowych sekretarzy sądowych, którzy w ten sposób osiągnęli awans społeczny. W przeważającej jednak liczbie abiturienci w dotychczasowej swej karierze życiowej z zagadnieniami prawnymi nie spotykali się. Tak np. pierwszą lokatę w wyniku egzaminów otrzymał **Antoni Plaza, 25-letni młodzieniec, syn małorolnego chłopa**, posiadający wykształcenie w zakresie 6 klas gimnazjum, ostatnio urzędnik. Trudne egzaminy złożył z wynikiem b. dobrym. Takąż samą ocenę otrzymał posiadacz 2 lokaty, **K. Fitszyk, lat 34, b. zastępca kierownika referatu w Starostwie, syn chłopa**, któremu sytuacja materialna nie pozwoliła zakończyć studiów prawniczych. Trzecią lokatę otrzymał **Jan Pietruszka, lat 34, robotnik, następnie urzędnik w fabryce Scheiblera i Grohmana**, wykształcenie — 7 klas szkoły powszechnej i 3 kursy szkoły handlowej.

Wśród absolwentów znajduje się również b. ekspedientka Spółdzielni Pracy — **ob. Stefania Marcińczak, córka robotnika**, musiała w wyniku ciężkich warunków życiowych przerwać naukę tuż przed matura.

Zjazd b. więźniów

W dniach 8 i 9 grudnia br. odbędzie się w Kielcach manifestacyjny zjazd byłych więźniów politycznych hitlerowskich więzień i obozów koncentracyjnych z terenu województwa kieleckiego z udziałem delegatów z całej Polski pod hasłem: „Ziemia Kielecka w hołdzie poległym bojownikom o wolność i demokrację".

Wyścig Pracy w Państw. Zakładach Przemysłu Bawełnianego nr 1 w Łodzi (dawniej Scheibler i Grohman). Józef Kamela, lat 18, zajął drugie miejsce (158 proc. normy).

POMÓŻ BLIŹNIEMU
Pamiętaj o Pomocy Zimowej

Pineminde — jeszcze jeden pomnik
polskiego bohaterstwa

Na drodze między Gdańskiem i Szczecinem znajduje się mała wioska Pineminde — Pianoujście, dziś cicha i mało znana. Osiedlają się tu powoli repatrianci zza Bugu i uprawiają ziemię.

Płaski krajobraz, obsiany rzadkimi brzozami i kilka domów mieszkalnych— to dziś wszystko. Lecz przed czterema laty ten mały szmat ziemi wrzał.

Niemcy na tym terenie wypróbowywali swoje pociski V-1. Dwadzieścia tysięcy niewolników budowało tu w 1941 r. wielką wyrzutnię, lotnisko podziemne, halę i magazyny. Siedem tysięcy obsługi personelu technicznego kierowało tymi robotami. Kilkadziesiąt milionów marek włożyli Niemcy w olbrzym. obiekt.

Próby rozpoczęły się i byłyby doprowadziły do celu ulepszenia wynalazku i użycia go do bombardowania Anglii. O pracach w Pineminde dowiedzieli się Polacy. Konspiracyjny wywiad polski zabrał się z wielką energią do pracy. O tym, jak niebezpieczna była praca ta, świadczy to, iż samo tylko zlokalizowanie wyrzutni Pineminde kosztowało życie trzystu Polaków.

Wreszcie plany i opis wszystkich maszyn były gotowe. Meldunek poszedł do Londynu. Londyn nie zaniedbał sprawy, chodziło przecież o własną ojczyznę. W nocy z dnia 23 na 24 czerwca 1942 r. Pineminde zostało zrównane z ziemią. W nalocie brało udział 700 bombowców. (D)

Bolesław, Bronisław, Edward
chrzestny syn prezydenta Bieruta

W dniu 17 bm starosta powiatowy warszawski, ob. Brzuski, w zastępstwie Ob. Prezydenta Krajowej Rady Narodowej, podawał do chrztu siódmego syna, Michalskiego Aleksandra, robotnika firmy „Norblin", zamieszkałego we wsi Jawczyce, pow. warszawskiego.

Chrztu udzielił w kościele parafialnym w Gołąbkach, ks. proboszcz Sielski, akt urodzenia spisał urzędnik stanu cywilnego gminy Blizne. Dziecku nadano imiona Bolesław, Bronisław, Edward. Rodzicami chrzestnymi byli: ob. prezydent KRN, Bolesław Bierut i Marianna Bieńko. W uroczystości wzięli udział: dyr. fabryki „Norblin" w Warszawie, członkowie Rady Zakładowej, przewodniczący Gminnej Rady Narodowej gm. Blizne, wójt gm. Blizne, komendant MO i członkowie rodziny.

Chrześniak otrzymał od ob. Prezydenta KRN wyprawkę dziecinną, od Wydziału Powiatowego — 10.000 zł i od Gminnej Rady Narodowej — 5.000 zł. Równocześnie starosta polecił wydać odzież dla pozostałych dzieci Michalskiego

TRUDNA SPRAWA

Po procesie góralskim w Zakopanem

Wobec zakończenia procesu przeciwko działaczom tzw. „Gorallenvolku" przed Sądem Specjalnym, który obradował w Zakopanem od 4 do 22 listopada br., i względnie łagodnego — w opinii publicznej — wyroku na 4 oskarżonych, a zwolnienia od winy i kary 5-go oskarżonego, — należy się obecnie, po zamknięciu procesu, wyjaśnienie całej tej bolesnej i trudnej sprawy.

Trzeba zacząć od stwierdzenia, że proces zakopiański w ogóle nie był procesem góralskim, w tym sensie, że nie dotyczył on ogółu ludności Podhala, jako całości, ani nawet ogółu górali z Zakopanego, Rabki czy Czerwnicy, skąd pochodzili, względnie gdzie działali oskarżeni.

Nie było głównych winowajców

W ogóle — jak stwierdzono na procesie, zarówno ze strony najpoważniejszych świadków oskarżenia, jak i ze strony obrońców — oskarżoną w tym procesie nie była Góralszczyzna, ta Góralszczyzna, która od wieków zawsze przywiązana była do Polski i której ogólna patriotyczna i ofiarna postawa znaną jest całemu społeczeństwu. Oskarżonymi natomiast byli tylko poszczególni ludzie, należący lub nawet w ogóle nie należący do społeczeństwa góralskiego.

Głównych, istotnych sprawców i winowajców sprawy tzw. „Gorallenvolku", którzy byli rzeczywistymi działaczami proniemieckimi w czasie okupacji, i którzy, jeśli nie okazali się tak jak Szatkowski i Wieder, jawnymi agentami niemieckiego wywiadu i Gestapo, to byli co najmniej przekonanymi działaczami proniemieckimi jak Wacław, Andrzej, Stefan i Adam Krzeptowscy, Tadeusz Kąsek, Andrzej Wójtak i inni, o których najwięcej w trakcie procesu była mowa, jako o istotnych winowajcach i zdrajcach polskości, — tych wszystkich ludzi nie było w zakopiańskim procesie na ławie oskarżonych. A nie zasiedli oni jako oskarżeni w tym procesie bądź to dlatego, że karząca ręka polskiego ludu góralskiego już spadła na ich głowy, bądź dlatego, że dotychczas nie znaleźli się jeszcze w rękach naszych władz, bądź wreszcie dlatego, że jak np. w sprawie Szatkowskiego, dowiedzieliśmy się dopiero z gazet, już w trakcie odbywania się procesu w Zakopanem, że został on utożsamiony i aresztowany w Londynie przez władze angielskie. Jak się spodziewa obecnie polska opinia publiczna, ten polski zdrajca, jeden z głównych winowajców i jednocześnie aktorów tragicznego dramatu „Gorallenvolku", wkrótce wydany zostanie władzom polskim.

Dramat podhalański

Akcja „Gorallenvolku" w istocie swojej była dla ogółu ludności Podhala tragicznym dramatem. Ludność ta, znajdująca się przed wojną, trzeba to, niestety, stwierdzić z całą odwagą, i pozostająca dotąd bez należytej opieki moralnej i materialnej ze strony naszych władz centralnych, była i jest na ogół, w masie swojej, bardzo bierna, nieuświadomiona społecznie, a cóż dopiero politycznie, o znacznym procencie półanalfabetów i całkowitych analfabetów. Wyjątek stanowią tu być może tylko, jak to wykazał przebieg omawianego procesu, górale z Zakopanego i okolic najbardziej uczęszczanych przez letników. Ludność ta była przez szereg lat jedynie demoralizowana i deprawowana przez przybyszów, którzy nie dali jej właściwie nic, oprócz pozorów pewnej zewnętrznej cywilizacji. Natomiast przez swą kulturę, narodowy strój góralski i barwny obyczaj w pieśni i tańcu się przejawiający, przez swą charakterystyczną sztukę góralską, ludność podhalańska, w szczególności ludność Zakopanego była raczej przedmiotem zabawy i wyzysku, aniżeli poważnej i głębokiej troski naszego przedwojennego rządu i społeczeństwa.

Z chwilą wybuchu wojny ludność podhalańska, która dała w przeszłości, a także i podczas ostatniej wojny, tyle dowodów swej rzeczywiście bohaterskiej postawy wobec wroga i wobec niemieckiego okupanta, stała się, przynajmniej w niektórych swoich odłamach podatnym elementem dla akcji zainicjowanej przez Niemców, mającej rzekomo na celu pomoc gospodarczą dla górali a zmierzającej w rzeczywistości do ich politycznego obałamucenia. W ten sposób miał być szerzony separatyzm góralski, wymierzony przeciwko polskiej społeczności narodowej. Gdy prawdziwy cel tej akcji niemieckiej stał się jasny dla ogółu góralskiego, ludność podhalańska zdecydowanie potępiła działalność przekupnych lub nieuświadomionych przywódców „Gorallenvolku".

Góral w olbrzymiej swojej większości nie poszedł na akcję „Kennkart" góralskich, a tym bardziej nie zaciągnął się ochotniczo do wojska niemieckiego i oprócz kilku niepoczytalnych jednostek nie zasilił szeregów mającego się stworzyć legionu góralskiego SS. Sprawa poboru górali do wojska była dla Niemców niezmiernie ważna. Ponieważ akcja ta w formie zaciągu ochotniczego zbankrutowała, upadła także cała działalność komitetu góralskiego.

Góralszczyzna zrehabilitowana

Proces zakopiański wykazał, że ogół ludności Podhala nigdy się z akcją kennkart góralskich nie solidaryzował, czego dowodem jest, że na całym Podhalu wydano tylko 18 proc. kennkart góralskich, a reszta kennkart polskich. Ci, którzy zasiedli jako oskarżeni w procesie „Gorallenvolku", byli — jak to wykazał przewód sądowy — na ogół figurami drugorzędnymi w całej akcji, a za wyjątkiem głównego oskarżonego Cukra, nie grali w ogóle żadnej większej roli.

Tym tłumaczy się względna łagodność wyroku na pozostałych oskarżonych, co w niczym nie pomniejsza ogólnej narodowo - politycznej doniosłości tego procesu, którego znaczenie polega na wyświetleniu zbrodniczej akcji niemieckiej. Znaczenie tego procesu polega także na tym, że wystawił we właściwym świetle sprawę ludności Podhala. Proces, potępiając tak głównych jak i drugorzędnych winowajców, tzw. akcji „Gorallenvolku" **zrehabilitował** w całej pełni góralszczyznę, wobec niedostatecznie, lub zgoła nawet błędnie w tej sprawie poinformowanej opinii części naszego społeczeństwa.

Nadto, w głęboko przemyślanych zeznaniach niektórych świadków i przemówieniach przedstawicieli obrony, poruszonych zostało szereg spraw i zagadnień o wielkiej doniosłości, dotyczących Podhala i społeczeństwa góralskiego. Przyczyni się to niewątpliwie do tego oświetlenia, postawienia i rozwiązania wielu problemów natury socjalnej, gospodarczej, kulturalnej i politycznej na Podhalu, których rozwiązania domaga się dziś, w sposób palący, interes naszego narodu i Państwa, interes tej naszej Demokratycznej Rzeczypospolitej Ludowej, w której rozwoju, jako narodowej wspólnoty, jak to wyraził prezydent Bierut w swym końcowym przemówieniu na ostatniej sesji K.R.N. „jednakowo zainteresowani jesteśmy wszyscy Polacy".

Dr Stanisław Brzeziński

Głos Sportowy

Akademia CIWF rediviva

Wkrótce nastąpi jej otwarcie

Wysoki protektorat — najlepsi wykładowcy

Zdewastowany doszczętnie po wyjściu Niemców gmach dawnej Akademii W. F. na Bielanach, otworzy 9 grudnia skromne na razie swe podwoje dla I-go rocznika studentów Studium W. F.

Nie chce się wprost w to uwierzyć. Kto widział gmach Akademii przed wojną i kto widział go miesiąc temu — ten był mocno i długo wstrząśnięty. Jedna z najpiękniejszych budowli tego typu w Europie, świetnie zaopatrzona i urządzona, świeciła ciemnymi czeluściami okien, pozbawionych nawet futryn, przytłaczała gruzami zwalonej wieży przy pływalni i smutnie nastrajała odgłosem kropel wody spadającej z zacieków w sufitach sal i pokojów. Wysadzona i spalona z wielkoma pośpiechu na korytarzach, a gdzie niegdzie puste miejsca w podłodze (sklepki wzięto na opał) — dopełniały całości widoku.

A jednak już w tym miesiącu 100 studentów będzie miało możność uczęszczać na I-szy rok studiów W. F.

Będą oni nowymi pionierami kultury fizycznej.

Jak to się stało? Sprawa ani prosta, ani lekka nie była.

Prawe skrzydło, gdzie przed wojną był internat męski oraz, jak również położony dalej budynek na lewo od głównego gmachu, dawniejszy internat żeński. Wszystko to jednak, co ocalało, było zajęte przez jednostki wojskowe.

Dzięki pełnemu zrozumieniu sprawy przez marszałka Żymierskiego i gen. Spychalskiego, część budynków wojsko zwolniło, co pozwoliło na przygotowanie do uruchomienia akademii. To przygotowania — to niezmordowana wytrwała praca fanatyków idei w. f., fanatyków z PUWF i PW, z dyr. Kucharem, płk. Głazym na czele.

Dzisiaj w dawnym gmachu internatu żeńskiego otwarty zostaje zalążek przyszłej A. W. F. Tutaj mieszkać będzie 100 studentów, tutaj będą się stołować i tutaj będą się uczyć.

Pawilon „dawny żeński" jest już gotowy. Jadalnia na dole błyszczy czystością.

Chociaż Studium jeszcze nie ruszyło, część studentów już w gmachu zamieszkuje. Nazwiska studentów mówią same za siebie: np. koszykarz Maleszewski, pływacy Brzozowski i Czuperski.

W gmachu głównym, tak poważnie zniszczonym, prace remontowe prowadzone są w miarę możności jak najintensywniej. Sala gimnastyczna i szermiercza będą za kilka dni gotowe.

Studenci będą tam ćwiczyć według ustalonych programów.

Jakie siły naukowe będzie posiadać Akademia? Ani ciężkie warunki, ani trudna komunikacja, ani zgliszcza — nie odstraszyły płk. dra Gilewicza — znakomitego teoretyka W. F., profesora dra Mydlarskiego, obecnego dziekana Wydziału Przyrodniczego Uniwersytetu Lubelskiego — jednego z najznakomitszych antropologów i biologów w Europie, profesora Pokrewskiego — wybitnego anatoma, prof. Misiuro — wybitnego znawcę zagadnień fizjologii pracy i innych. To wszystko teoretycy. Z praktyków wystarczy wymienić ppik. Górnego, mjr. Roszko, Morończyka, mgr. Składa i innych.

Wszystkie te nazwiska nie wymagają reklamy. Zbyt mocno wrosły one w nasz sport i w. f.

Wszyscy ci ludzie pracują niezmordowanie.

Nowy światowy rekord

Holenderki Van Vliet

500 m stylem klasycznym 7:41

W Hilversum, w Holandii, 17-letnia najwybitniejsza pływaczka holenderska, Nelly Van Vliet, ustanowiła nowy światowy rekord w pływaniu, przebywając 500 m stylem klasycznym w czasie 7:41.

Rekord ten jest lepszy o 2.4 sek. od rekordu poprzedniego, będącego w posiadaniu Niemki, Kappel. Van Vliet ma już 5 rekordów światowych.

Pięściarze „Zrywu" na Węgrzech

„Zryw" (Łódź) — Repr. Kolejarzy Węgierskich 8:8

Jak już podawaliśmy, łódzki „Zryw" wyjechał na Węgry w składzie zdekompletowanym brakiem Bednarza w wadze półciężkiej, który... spóźnił się na pociąg (!). Całe szczęście, że pojechał Kłodas w wadze ciężkiej.

Pierwszy swój mecz rozegrali pięściarze „Zrywu" w Budapeszcie, remisując z reprezentacją kolejarzy węgierskich 8:8.

Wynik ten jest bez wątpienia sukcesem dla łodzian. W dodatku podobno faktur został decyzją sędziowską skrzywdzony, a Trzesowski, który przegrał przez techniczny k.o. — miał do momentu swej kontuzji przewagę punktową i według naszych prawideł powinien był być ogłoszony zwycięzcą.

Wyniki walk były następujące:

W w. muszej — Kamiński zremisował z Szigettim, po dość ciekawej walce;

w w. koguciej — Czarnecki miał zdecydowaną przewagę nad Marglayem, który wreszcie zrezygnował z dalszej walki i poddał się Polakowi;

w w. piórkowej — Woźniakiewicz również zmusił do poddania się Barraya. Popularny „Moryc" „zasypywał" Węgra gradem ciosów, nie dając mu chwili wytchnienia;

w w. lekkiej — Mazur przegrał na punkty z Dabo; decyzja sędziowska skrzywdziła zawodnika „Zrywu", co zresztą znalazło nawet swe odbicie u publiczności węgierskiej, głośno manifestującej swe niezadowolenie z ogłoszonego wyniku:

w w. półśredniej — Tabor ek odniósł piękny sukces, nokautując w II starciu mistrza Węgier, Szabo;

w w. średniej — Pietrasik po ciekawej walce zremisował ze swym przeciwnikiem; w II walce w w. średniej Trzęsowski przegrał przez techniczny k.o. z Vargą; Kłodas w wadze ciężkiej przegrał w III starciu przez k.o.

Prasa węgierska zamieściła b. przychylne recenzje o naszych pięściarzach, podkreślając dobrą technikę Czarneckiego, Woźniakiewicza i Taborka. Drugi swój mecz „Zryw" ma rozegrać z drużyną „Ujpesti".

Tenis w Australii

Ćwierćfinały turnieju tenisowego w Melbourne, tzw. Victorian Lawn Tennis Championship przyniosły wyniki następujące: G. Mulloy (USA) — A. Quist (Austral.) 2:6, 7:5, 6:1, 2:6, 6:2; F. Schroeder — Dinny Pails (Austral.) 0:6, 6:4, 6:4, 2:6, 6:4; J. Bromwich (Austral.) — Colin Long (Austral.) 6:3, 6:1, 6:0; Sidwell (Austral.) — J. Crawford 6:1, 6:4, 6:3. W półfinałach spotkają się więc dwaj Amerykanie i dwaj Australijczycy, a mianowicie Mulloy (USA), Schroeder (USA), Bromwich (Austr.) i Sidwell (Austral.).

W grach podwójnych do finału zakwalifikowały się pary: Bromwich, Long (Austral.) po pokonaniu Amerykanów Kramera, Schroedera 6:4, 6:3, 1:6, 6:3 i druga para australijska Quist, G. Brown, która wygrała z parą amerykańską F. Parker, J. Brown 7:5, 6:3, 8:10, 10:8. Na razie więc „double" australijski góruje.

Nie zabraknie nas w żadnej akcji

ZWM-owcy przy zbiórce złomu

Młodzież ZWM m. st. Warszawy, zamanifestowała jeszcze raz swój ofiarny stosunek do spraw całego społeczeństwa polskiego. Nie zważając na złe warunki atmosferyczne, mżysto - wilgotne powietrze, błoto i fakt, że pracujemy cały tydzień, w chwilach wolnych od pracy przystąpiliśmy do zbiórki złomu.

Wieczorami, w niedziele, młodzież nasza zbiera się na dzielnicach. Za chwilę przyjeżdżają auta. Jedziemy w teren do pracy. Przygotowane sztaby żelaza, nie są lekkie. Niekiedy w dziesięciu musimy ładować małe kółko rozpędowe lub kawałek motoru samochodowego.

Praca kosztuje dużo wysiłku, ale cel nasz jest jasny.

W ramach przeprowadzonej akcji w ubiegłym tygodniu młodzież dzielnicy

Praga Centralna zebrała 35.280 kg złomu.

Śródmieście — 14.330 kg złomu.
Koło — 9.850 kg.
Ochota — 5.500 kg.
Wola — 3.500 kg.
Targówek — 3.250 kg.
Mokotów — 3.000 kg.
Żoliborz — 2.850 kg.
Firma Borkowskich — 860 kg
Firma Marciniak — 5.500 kg.
Razem — 83.920 kg.

Łącznie z zebranymi dotychczas z poprzednich tygodni — 34.440 kg młodzież warszawska Związku Walki Młodych zebrała 118.760 kg

Realizujemy jeden z wielu postulatów naszej pierwszej deklaracji ideowej.

„Z trudu naszego i walki powstanie nowa radosna Ojczyzna".

Zapewne nie zabraknie nas w żadnej z przeprowadzanych akcji dla dobra Ojczyzny. Polski.

Co słowo w sporcie

SZWEDZCY HOKEIŚCI zamierzają rozegrać w Polsce kilka spotkań. Szwedzi zwrócili się do ŁKS za pośrednictwem Lajosa Keislera, dawnego trenera ŁKS. ŁKS zamierza dwa spotkania „odstąpić" „Cracovii", a dwa mecze rozegrać w Łodzi.

VANA, TEREBA i SLAR — najlepsi czechosłowaccy zawodnicy w tenisie stołowym, zamierzają na mistrzostwach świata, rozgrywanych od 28 lutego do 7 marca w Paryżu, zdobyć mistrzostwo świata dla swoich barw. Może to i prawda.

DROBNY i CASKA, tenisiści Czechosłowacji mają odlecieć samolotem do Londynu, skąd nastąpi wyjazd do... Indii. Tam bowiem ma być rozegrany mecz tenisowy Czechosłowacja — Indie.

MISTRZOSTWO CZECHOSŁOWACJI w tenisie stołowym zdobył Tereba (ZMP), który w finale pokonał Slara 3:1 (29:27, 17:21, 21:12, 21:9). Słynny Vana udziału w turnieju nie brał, gdyż przebywa on zagranicą.

308.197 LICENCJI AMATORSKICH wydał Francuski Zw. Piłkarski. Zawodowców jest tylko... 830. We Francji jest 6.111 klubów, z tego na Paryż przypada 320 klubów.

ANGIELSKIE PISMO „BICYCLE" podaje, że na świecie jest 120.000.000 rowerów. Z tego na Anglię przypada 12.000.000, na USA i Francję zaś po 10.000.000. Proporcjonalnie jednak do ludności, Dania jest na I miejscu. Wygląda to następująco:

1) Dania 1 rower na 1 i trzy czwarte osoby;
2) Szwecja — 1 rower na 2 osoby;
3) Francja, Belgia, Anglia i Szwajcaria — 1 rower na 4 osoby.

RUGBY KOBIECE W USA! Jak donoszą z Ameryki, w niektórych wyższych uczelniach kobiety grają w „rugby", która to gra nie grzeszy delikatnością i łagodnością. Może Amerykanki lubią w sporcie brutalność...

NASI CZYTELNICY piszą

Szanowny Redaktorze!

Jestem człowiekiem pracy. Od pierwszego dnia demobilizacji pracuję w Polskim Radio. Cieszę się ze swojej pracy, ale każdą chwilę, wolną od pracy, psują mi warunki mieszkaniowe, w których żyję. Mieszkam przy ul. Spalinowej 13, wraz ze mną zajmuje część mieszkania ob. S. (nazwisko znane redakcji). Nakazem kwaterunku mam prawo do używalności kuchni, ale cóż z tego. Współlokatorka moja, która ma drugie mieszkanie pod Warszawą, zamyka kuchnię, gdyż wyjeżdża na niedzielę i poniedziałek. Przecież chciałbym w niedzielę zgotować sobie obiad, umyć się, poprać sobie bieliznę. Kiedy zwróciłem jej uwagę na niewłaściwe zachowanie się, p. S. odpowiedziała mi: „Przyjdzie na pana jeszcze czarna godzina".

Co te groźby mają znaczyć i jak to ma być właściwie. Ludzie, którzy mogą sobie pozwolić na utrzymywanie dwóch mieszkań, szykanują człowieka pracy, który ma wolną jedną niedzielę na trzy tygodnie (bo w niedzielę wypadają mi dyżury). Myślę, że obywatel Redaktor zrozumie mnie i przyczyni się do wyłonienia Komisji, która by się zaopiekowała ludźmi pracy, by raz nareszcie skończyło się szykanowanie lokatorów, byśmy mogli po pracy odpocząć i nie musieli bez przerwy wykłócać się o należne nam prawa.

Borys Dykaniec, Spalinowa 13 m. 3
Pracownik Polskiego Radia

*

Od siebie proponujemy, aby Komitety Domowe przejęły kompetencje rozstrzygania sporów między lokatorami. Komitety te powinny być wybrane przez wszystkich lokatorów i cieszyć się zaufaniem ogółu. Jeżeli Komitet nie istnieje, trzeba go wybrać. Jeżeli nie pracuje, trzeba go uaktywnić. (RED.).

Odpowiedzi Redakcji

JAN GRZĘDZIAK, Mława. — Przesłaliśmy wasz list do Ministerstwa Zdrowia. Odpowiedź otrzymacie bezpośrednio już z ministerstwa. Informacje są interesujące.

KAROL BYCHOWIAK, Bydgoszcz. W sprawie otrzymania pracy należy się zwrócić do Urzędu Pośrednictwa Pracy. Jeżeli jesteście fachowcem i chcecie wyjechać na Zachód, pracę i mieszkanie znajdziecie na pewno. Tylko trochę przedsiębiorczości. Najlepiej pojechać samemu, a potem zabrać żonę i dzieci.

MICHAŁ GOŚCINIEC. — Z informacji skorzystaliśmy. List do was w drodze.

„Szpilki"

Ostatni numer „Szpilek" przynosi: felieton satyryczny Jana Śpiewaka, „Franco, Franco, Franco", balladę o klientach pana Kapciucha — pióra Włodzimierza Słobodnika, dwie frraszki Stanisława Jerzego Leca, humoreskę Ludwika Świeżawskiego pt. „Wymagający redaktor", felieton Stefanii Grodzieńskiej „Król Hilary I", prace Jana Szeląga, Wandy Brzeskiej, Wacława Olszewskiego, W. L. Brudzińskiego i inn. oraz działy stałe.

W numerze umieszczono rysunki: Eryka Lipińskiego, Jerzego Zaruby, Mieczysława Piotrowskiego, Jana Lenicy, Maji Berezowskiej, Ha-gi i Zdzisława Kiulina.

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej
Redaguje: Komitet Redakcyjny
Godziny przyjęć: Redaktor Naczelny od godz 15—16, Sekretarz Redakcji „ „ 10—11
Telefony: Redaktor Naczelny 86-645, Sekretarz Redakcji 88-228, Kier działów 88-225
ADMINISTRACJA czynna od godz.: 8—16, telefon: 88-227
Konto P.K.O w Warszawie I-1090, B.G.K Oddz Gł. w W-wie Nr 749, Bank Gosp Spół. Oddz Wojew w Warszawie Nr 101
PRENUMERATA zł 60.— miesięcznie wraz z przesyłką pocztową
CENY OGŁOSZEŃ
1 mm x 1 szp. w tekście zł 60.—
1 mm x 1 szp. za tekstem „ 40.—
1 mm x 1 szp. nekrologi „ 40.—
1 mm x 1 szp. opisowe „ 100.—
Ogłoszenia drobne za wyraz „ 15.—
Poszukiwanie pracy i rodzin za wyraz „ 5.—
Adres Redakcji i Administracji Warszawa, ul. Smolna 12

W pierwszych dniach grudnia nakładem »Chłopskiej Drogi« UKAŻE SIĘ
PORADNIK ROLNIKA
KALENDARZ NA ROK 1947
Wielki format. Około 350 stron bogato ilustrowanych.
Zawiera wiele ciekawych, praktycznych wiadomości niezbędnych dla rolnika.
Cena zł 100
Zamówienia z wpłatą należności należy kierować na konto PKO I — 1733 na adres: Spółdzielnia Wydawn. „Książka" WARSZAWA, ALEJA 3 MAJA 36. I-1971

DEPARTAMENT WOJSK SAMOCHODOWYCH MON
przeprowadza sprzedaż samochodów CIĘŻAROWYCH i OSOBOWYCH z demobilu wojskowego
Samochody z demobilu mogą nabyć instytucje państwowe, przedsiębiorstwa, spółdzielnie i organizacje. Bliższych informacji udziela Szef Wydziału Zaopatrzenia Departamentu Wojsk Samochodowych MON, Warszawa, Koszykowa 79a blok „B", pokój 59 I-2038

Gwintowniki szlifowane i narzynki HURTOWA SPRZEDAŻ
„DE-TE-HA" Warszawa, Emilii Plater 10, tel. 8-86-76 I-2025

Zarząd Miejski w Siedlcach ogłasza KONKURS
NA STANOWISKO DYREKTORA ELEKTROWNI MIEJSKIEJ W SIEDLCACH.
Wymagane kwalifikacje: 1) obywatelstwo polskie, 2) nieprzekroczony 45 rok życia, 3) dyplom inżyniera elektryka, względnie technologa-elektryka, 4) co najmniej trzyletnia praktyka na stanowisku kierowniczym w zakładzie elektrycznym, 5) znajomość odnośnych przepisów specjalnych i samorządowych. Wynagrodzenie: minimum 20.000.— zł miesięcznie plus mieszkanie, opał, światło.
Do oferty należy dołączać własnoręczny życiorys i odpisy odnośnych dokumentów. Stanowisko jest do objęcia natychmiast. Oferty należy składać do dnia 31 grudnia 1946 r.
Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.
PREZYDENT MIASTA SIEDLEC
(—) Jan Koziarski
I-2036

MASZYNISTKĘ wykwalifikowaną ZATRUDNIMY
Zgłaszać się red. »GŁOS LUDU« Smolna 12 w godz. 10—11 r. pokój 20

DROBNE OGŁOSZENIA
BIŻUTERIA oryginały złoto srebro zegarki Kupno - sprzedaż Nowak Nowy Świat 48 I-1715
MASZYNY DO PISANIA i LICZENIA Kupuje nawet zepsute, połamane (na części) Polecam Ilugi walec — normalne — walcowe Naprawa — remonty — wszelkiego niemieckich Mechanik dyplomowany Grzechociński Warszawa — Złota 46 Zyrardów — 1 go Maja 20. Proszę wyciąć — zachować
FARB wszelkiego rodzaju, bez względu na opakowanie (towar powinien być w proszku lub w granulach) stale kupuje. Prowincja może oferować pocztą, przesyłając próbkę. Odpowiadamy natychmiast. Większe ilości transportujemy sami. Wytwórnia Chemiczna „Ammon" Warszawa, Jerozolimskie 41. I-2026
ŚLEDŹ JÓZEF nieważnie zagubioną leg. PPR I-2024
MARKUNOW: Pauliny, Alfonsa, Juliana z Wilna poszukuje siostra Eleonora Olszewska, zamieszkała Warszawa — Mokotów, ul. Orkana 13. I-2028
STARANIEM KOŁA PPS „CZYTELNIK" kolportaż, Poznańska 38. W dniu 12 grudnia br. o godz. 16 na wspólnym zebraniu Kół PPS i PPR oraz sympatyków wygłosi odczyt tow. ILIJA GENACHOW na tematy aktualne. Po odczycie dyskusja.
SKRADZIONO w sobotę przepustkę Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego Walerii Markiewicz, Grójecka 34 — 11. I-2027
UNIEWAŻNIAM zagubiony arkusz ewakuacyjny wydany w Wilnie na nazwisko: Kuczmierowicz Jan
UNIEWAŻNIAM skradzioną kartę repatriacyjną nauczycielską na nazwisko: Obuchowicz Maria I-2029

Z kwatery głównej gen. Mroza

Hartowanie ciała, jego istota i zasady

— Niechże kaczki kopną tego Kajtusia! Dzielny chłop — szkoda gadać! Zupełnie nie boi się zimna. Zahartowany. Co?... Niech go kaczki.

— Za pozwoleniem przyjaciele! Nie fatygujcie biednych kaczek. Kajtuś tak samo boi się zimna, jak każdy z was „zmarzluchów"... A jeżeli głosi, że się zimna nie boi, to, to właśnie jest kaczka (brr... na samo wspomnienie tego ohydnego zimna — aż mi pióro cierpnie w dłoni...).

Ciepło stanowi jeden z naczelnych warunków życia i jeżeli wasz Kajtuś nie jest słupem telegraficznym lub „tyni podobną" mumią egipską — to stanowczo jako organizm żywy — wymaga ciepła.

Przypomnijcie sobie choćby bogactwo fauny i flory w gorących krajach podzwrotnikowych i zestawcie ją z naszą anemiczną florą i drobiazgiem zwierzęcym.

Wobec takiego np. pustynnego lwa — nasz pies to... szczeniak, wobec moskita nasza rodzima mucha — to... mucha, a poczciwy kuzynek naszego kota imieniem tygrys stanowczo nie nadaje się na bohatera znanej piosenki:

Pójdź, pójdź kotku biały
i całusa daj!...

W każdym razie — nie radzę — a jeżeli się ktoś ostatecznie zrefiektuje — to niech wpierw się ubezpieczy w jakimś tow. ubezpieczeń życiowych. Pokaźny lampart nie zdzierży surowych zim północy, choćby go w futro lamparcie odziali.

Weźcie zresztą człowieka południa i zestawcie z naszym rodakiem takiego poczciwego ludożercę Murzyna z plemienia Balu - Balu lub Etiopa. Byłoby maleńką przesadą twierdzić, że pięknością i uduchowieniem twarzy dorównywa Adonisowi i Apollowi Belwederskiemu, a już niejakim ryzykiem byłoby z jego strony, gdyby przesłał swą fotografię na międzynarodowy konkurs piękności — ale... tajność uwiecznienia (co za kłopot miałby z nim fryzjer, gdyby hołdował barbarzyńskim przesądom strzyżenia!), rozkwit kształtów! Niech się przed nim schowa nasz północny atleta, syn zimnych, nordyckich krain.

Trudno! Nie masz życia bez słońca — i na to nic nie poradzi.

Mówiliśmy o lwie, tygrysie i lamparcie — teraz powróćmy do naszego Kajtusia. Bo przecież on jednak wciąż krzyczy w niebogłosy, że zimna się nie boi, bo zimą kąpie się w przeręblu, myje codziennie ciało w całym jego majestacie (więc nie tylko końce palców), śpi przy otwartym oknie itd. itd., itp...

Otóż przyjmijcie do wiadomości, że Kajtuś dlatego nie boi się zimna, że go nie odczuwa, gdyż pewne składniki jego organizmu wskutek treningu hartowania przegrupowują się w ten sposób, że nie dopuszczają do oziębienia krwi pod naciskiem niskiej temperatury.

Dyrektor naczelny naszego organizmu — nerwy są tak u niego wygimnastykowane, że w zetknięciu z niską temperaturą wywołują automatycznie odruch skurczowy odnośnych naczyń krwionośnych. Zależnie od nadmiaru zimna wzg. ciepła organizm reguluje parowanie wody, napełnienie naczyń krwionośnych, wzmożenie procesu utleniania zwł. mięśni (ten jest warunkiem spalania, podnoszącego temperaturę) drżenie (mięśni) również wzmaga ciepło w czasie mrozu. Wchodzą tu w grę też pewne gruczoły. Hartowanie jest to gimnastyka, trening nerwów, ściśle — tej części systemu nerwowego, która ma wpływ kierowniczy na naczynia krwionośne i inne składniki organizmu.

Rezultat? Kajtuś nie boi się zimna, gdyż go nie zna: wtedy, gdy osobnikom nie zahartowanym jest zimno — on odczuwa ciepło. Śmiało wyzywa na bój generała Mroza, gdyż kule tego wojaka odbijają się od hartownego pancerza treningu zahartowanego pana Kajtusia.

Pan Kajtuś nie zna wroga, którego obalił.

* * *

Tak się przedstawiają naukowe podstawy procedury hartowania, jej fizjologiczna racja bytu.

Nie ogranicza się ona do ciepła, a sięga w krainę ducha, gdyż mobilizuje wolę, zwalcza nadwrażliwość i nadmierne uczulenie. Z kolei rzeczy rodzi się pytanie: jak stosować w życiu tę piękną zasadę, świetnie znaną już Grekom i Rzymianom, w języku których po raz pierwszy rozbrzmiało przysłowie: „zdrowa dusza w zdrowym ciele".

Oto wskazówki:

1. Hartowanie należy przeprowadzać stopniowo i umiejętnie i dlatego **nie wolno go stosować bez wiedzy lekarza.**

Z hartowaniem jest tak, jak z lekarstwem: użyte w nadmiarze staje się trucizną.

Nawet błogosławione ciepło słoneczne należy w lecie przyjmować przy opalaniu się w stopniowo zwiększających się, pierwotnie małych dawkach — a cóż dopiero, jeżeli chodzi o zimno.

Grożące śmiercią, zbyt forsowne, nie umiejętne hartowanie się jest gorsze od cherlawego piecuchostwa.

Np. sędziwy ojczulek wodolecznictwa ks. Kneipp został zakwestionowany w poważnym stopniu przez późniejszą medycynę (dr Lechmann w Dreźnie, Polak dr Kamiński w Kijowie i inn.).

Metody kneippowskie uznano za zbyt drakońskie.

Ujawniono np., że zimna woda raczej podrażnia nerwy i zalecono je uśmierzać raczej ciepłą, stopniową i powoli oziębianą wodą. A przede wszystkim należy nakazać generałowi Mrozowi stanąć na baczność przed uzbrojoną w wolę, niezwyciężoną Myślą Ludzką (potencjał zbrojeniowy czujności myślowej).

„Tydzień książki dziecięcej"

Czytelnie dla dzieci w ZSRR

Długie szeregi stołów, zalanych miękkim światłem. Setki główek dziecinnych pochyliło się nad książkami, tygodnikami i pismami.

Jesteśmy w dziecinnej sali czytelnianej Moskiewskiej Biblioteki Państwowej im Lenina.

Ciekawe są dzieje tej sali. Otwarto ją w maju 1942 r., w najbardziej gorącym okresie wojny. Chociaż wróg już nie zagrażał bezpośrednio Moskwie, to jednak stolica radziecka żyła nadal naprężonym życiem przyfrontowego miasta. Wchodzące na salę dzieci spotykał olbrzymi transparent z pouczeniem, że w razie alarmu przeciwlotniczego mają zostawić książki na miejscu i niezwłocznie udać się do schronu.

W pierwszym roku istnienia sala gościła 2.500 młodocianych czytelników, wśród nich wielu stałych bywalców, którzy korzystali z 67.500 książek. W r. 1945 liczba czytelników sali dziecinnej wzrosła do 12.000. Wydano im 580.000 książek.

Personel, obsługujący salę, pełni często funkcje doradców i wychowawców. Sporządzane są tu wykazy literatury, zalecanej z poszczególnych dziedzin, jak np. „Podróże", „Powieści historyczne", „Humor i satyra", „Rozrywki naukowe" itp., z których dzieci chętnie korzystają.

W sali urządzane są gawędy przy udziale ulubionych przez dzieci pisarzy, recytacje artystyczne oraz wystawy książek.

W dniu 29.11 br. rozpoczął się w Moskwie, Leningradzie, Gorkim i innych miastach radzieckich „Tydzień książki dziecięcej".

W Moskwie główna uroczystość odbyła się w znanej Sali Kolumnowej. Był to poranek koncertowy z udziałem pisarzy i poetów: Marszaka, Tichonowa, Michałkowa, Kassila, Barto i innych. Poranki odbyły się jednocześnie w Domach Pionierów, w salach koncertowych i klubach rejonowych.

W foyer Sali Kolumnowej oraz centralnym Domu Pioniera w Moskwie otwarto wystawy książek dziecięcych. Z okazji „Tygodnia" wydawnictwo państwowe „Dietgiz" ofiarowało na premie dla dzieci 100.000 książek.

Czy wiecie, że...

OSCYLOGRAF KATODOWY NOTUJE RUCH ELEKTRONÓW O SZYBKOŚCI PONAD 200 TYSIĘCY KILOMETRÓW NA SEKUNDĘ. Zbudowany został on przez uczonego radzieckiego prof. Stiekolnikowa, któremu udało się zwiększyć kilkakrotnie szybkość zapisywania, osiąganą przez dotychczasowe aparaty. W ten sposób można na ekranie oscylografu śledzić wahania w biegu pęku elektronów, na które oddziaływują pola elektryczne i magnetyczne. Na ekranie widać zjawiska, które odbywają się w miliardowych częściach sekundy. Przyrząd ten umożliwia badanie takich procesów, jak ultrakrótkie fale radiowe, iskry elektryczne i inne.

*

W STALINGRADZIE w zeszłym roku została uruchomiona specjalna szkoła, szkoląca instruktorów sportowych dla miejskich szkół dziecinnych, oraz sędziów sportowych w pewnych dziedzinach sportu.

Uczniowie szkoły przechodzą wyszkolenie w lekkiej atletyce, gimnastyce, piłce nożnej, narciarstwie i w jeździe szybkiej na lodzie. W szkole jest obecnie 200 uczestników.

*

U SCHYŁKU SWEGO BURZLIWEGO ŻYCIA, W LUTYM 1856 R. HENRYK HEINE dostał pewnej nocy ataku, że nie przypuszczano, by mógł go przetrzymać. Jego żona, która, jak twierdził chory, wywierała na niego pewien wpływ magnetyczny, wzięła Heinego za rękę i z płaczem przemawiała do niego. — Henryku, nie umieraj, zlituj się, nie rób tego, nie umieraj!... Dzisiaj rano zdechła moja papuga, gdybyś ty miał teraz umrzeć, byłabym zbyt nieszczęśliwa! Heine, odpowiadając o tym następnego dnia pani Joubert, dodał: — Pani rozumie, to był po prostu rozkaz, więc usłuchałem i żyję dalej, podała mi tak ważkie powody...

*

WEDŁUG OŚWIADCZENIA PREZYDENTA NOWEGO JORKU WILLAMA O'DWYERA — na przestrzeni podziemnych obszarów Mannhattanu, mają być założone wkrótce potężne garaże podziemne, przeznaczone dla garażowania samochodów i aut tego największego miasta na świecie. Będą to dwukierunkowe parki podziemne między Byrant Park a Sixth Avenue oraz między Czterdziestą Ulicą a Czterdziestą Drugą. O ile projekt ten dojdzie do rychłej realizacji, należy się spodziewać, że nabrzmiały ostatnio problem garażowania aut zostanie rozwiązany, zwłaszcza że zwiększona ilość aut po wojnie i nieograniczone możliwości nabywania benzyny stworzyły w tej dziedzinie komplikacje nie do rozwiązania.

»Stradivarius« opuścił szklany futerał

Czyją stał się własnością?

W roku 1736 na rok przed śmiercią Stradivarius zrobił swoje drugie i ostatnie skrzypce — jeden z tych instrumentów, które nadały włoskiemu mistrzowi znamię nieśmiertelności. W XIX wieku rosyjski książę Jussupow kupił te skrzypce i umieścił je w szklanym futerale w jednym z pałacowych pokoi, gdzie przeleżały tak do roku 1917.

Dziś radzieccy miłośnicy muzyki zachwycają się miękkością tonów tych skrzypiec wszędzie, gdzie tylko pojawi się skrzypek Dawid Ojstrach, zasłużony artysta Związku Radzieckiego. Dla niego i dla innych wybitnych muzyków spełniło się marzenie posiadania „Stradivariusa". Rząd radziecki pozwala im korzystać ze zbiorów państwowych, w których znajdują się skrzypce, wiolonczele i inne instrumenty, takich mistrzów, jak: Guarneri, Maggini, Amati, Bergonzi i Vuillaume. I tak każdego wieczora setki tysięcy ludzi w całym Związku Radzieckim słuchać mogą muzyki wykonywanej na najlepszych instrumentach, jakie kiedykolwiek zostały zrobione.

Kto może korzystać z nich? Kto zezwala na to? Jeżeli komisja składająca się z najwybitniejszych znawców muzyki uzna, że muzyk, starający się o pozwolenie korzystania z instrumentu zasługuje na to, wystarcza wtedy zwykle zaświadczenie komisji, potwierdzone przez instytucję, w której on pracuje i — sprawa załatwiona — może grać. Zasada ta dotyczy tak samo dojrzałych muzyków, jak i „początkujących". Gra każdego muzyka, nawet najbardziej utalentowanego, zależy w wielkim stopniu od instrumentu, jaki posiada. Im jest on lepszy, tym łatwiej jest muzykowi osiągnąć perfekcję wykonania.

Ale wiemy też, że wielu z nich, sławnych artystów, wykonywało swe utwory na zupełnie przeciętnych instrumentach. Np. znany skrzypek August Durand mógł zaledwie swoją grą zarobić na utrzymanie, a cóż było mówić o kupnie drogich skrzypiec. Całe życie zmuszony był grać na zwykłych i mimo, że przez lata całe odmawiał sobie wszystkiego, by zaoszczędzić coś niecoś na kupno „prawdziwego" instrumentu, umarł nie spełniwszy swych pragnień. Albo przykład znanego w całym świecie Ole Bulla, który, gdy skradziono mu jego skrzypce, rzucił się do Sekwany, bo wiedział, że drugich podobnych na pewno by nie znalazł.

W Związku Radzieckim skrzypce Stradivariusa przestały być przedmiotem jakiejkolwiek wartości handlowej, lub wyłączną własnością jakiegoś zbieracza dzieł sztuki. Dlatego widzimy, że o ile w innych krajach ilość rzadkich instrumentów zmniejsza się w miarę jak przechodzą one do prywatnych zbiorów i leżą tam bezużytecznie, pokryte kurzem, o tyle w Związku Radzieckim owe bezcenne dzieła sztuki służą potrzebom duchowym mas pracujących.

Wiele zagranicznych firm ofiarowywało bajońskie sumy za niektóre z tych instrumentów, znajdujących się w Państwowych Zbiorach ZSRR (m. inn. Henry Ford pragnął nabyć skrzypce Stradivariusa dla swego domowego kwartetu), ale żaden z bezcennych instrumentów nie znalazł się poza granicami kraju.

Deska z malowidłem Michała Anioła

służyła za ladę w wędrownym kramiku jarmarcznym

Pewien obywatel angielski, Mac Pherson, błąkając się w czasie swojej podróży po Włoszech po jarmarku, zauważył na jednym ze straganów deskę, pokrytą malowidłem. Ponieważ deska ta służyła jako podkładka, na której przekupień rozłożył swoje towary, jak podkowy, gwoździe, stare garnki itp., można sobie wyobrazić stan malowidła.

Mac Pherson, obdarzony, jak się później okazało, intuicją, postanowił zdobyć malowidło. Aby nie budzić podejrzeń, udał pijanego i wystąpił z propozycją kupienia całego kramu. Po dłuższym targu ustalono warunki: kilkaset lirów.

Mac Pherson wybrał parę rupieci, dla odwrócenia uwagi kramarza od celu swych pożądań, wreszcie strącił wszystko na ziemię, zabierając tylko malowidło i zapowiadając, że po resztę wróci niebawem z tragarzami.

Nie wrócił, oczywiście, po niepotrzebne mu żelastwo. Wydatek kilkuset lirów opłacił się sowicie. W ręku Mac Phersona znajdowało się bowiem arcydzieło „Złożenie Chrystusa do grobu" pędzla Michała Anioła.

Nieco trudniejszym było potajemne wywiezienie malowidła z Włoch. Ale sprytnemu nabywcy i to się udało. W Anglii obraz sprzedany został za 3 tysiące funtów szterlingów. Obecnie to bezcenne dzieło sztuki, które przed tem służyło za ladę wędrownego kramiku jarmarcznego, jest ozdobą zbiorów Muzeum Narodowego w Londynie.

MOŁOTOW: Czy nie sądzicie, chłopcy, że, nim siądziemy do stołu dla rozmowy, wartoby odłożyć na bok rewolwery?

(„Daily Worker", Londyn)

STANISŁAWA „Barbara" SOWIŃSKA 21

LATA WALKI

Wspomnienia oficera Sztabu Głównego A.L

— No, to im tak na sucho nie ujdzie. Już im partyzanci pokażą, co potrafią! — odzywa się ktoś z przekonaniem.

— Chcieliby bezkarnie wyniszczyć niewinnych ludzi, cały naród.

— Oj, lepiej by zaniechali tego wszystkiego. Jeszcze więcej Niemcy się rozłoszczą i będą się później na nas mścić.

I koło tego tematu „powinni czy nie powinni" wywiązuje się gorąca dyskusja.

O zorganizowanym odwecie myślały wszystkie organizacje Gwardii Ludowej terenów objętych terrorem, szubienicami i aresztami. Lecz impuls do akcji dała Warszawa, gdzie szubienice nastąpiły po wielkich aresztowaniach, które dotkliwie dotknęły warszawską organizację Gwardii Ludowej i PPR.

WRÓG ZADAJE CIOS: „WSYPA" I MASOWE ARESZTOWANIA

Było to 28 września. Przyszłyśmy z „Celiną" z fabryki, śmiertelnie zmęczone, w jak najgorszym humorze.

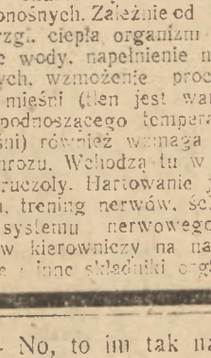

W fabryce zaczynało się psuć. Jeden z majstrów naszego wydziału, niejaki pan Dzwonek, chudziutki, mizerny człeczyna, o wyglądzie nieopierzonego kurczęcia, który zawsze bardzo gorliwie wypełniał polecenia niemieckie i pilnował nas w robocie, zaczął [illegible] dyskusje, w czym się z początku nie orientowałyśmy, a potem na głos, w obecności szpiegówki Eli i ku wielkiemu oburzeniu robotników, wypowiadał różnego rodzaju uwagi, nie podające w wątpliwość naszego udziału w podziemnej pracy. Tego właśnie dnia któryś z robotników ostrzegł nas, że Ela zadenuncjowała nas przed kierownikiem działu i przed dyrektorem fabryki, jako politycznie podejrzane. Jasne było, że trzeba z fabryki zwiać. Ale jak to zrobić i z czego potem żyć?

Z niecierpliwością czekałyśmy na Olka i „Ewę", którzy powinni już byli nadejść i z którymi chciałyśmy porozmawiać. Z opowiadania Olka wiedziałam, że drukarnię przenieśli gdzieś w pobliże nas i od kilku dni tam pracują. Noc zapadła, ani „Ewa", ani Olek nie zjawili się. Zdarzało się dość często, że pracowali w nocy, więc też na razie uspokajałyśmy się tym, ale jakieś niewytłumaczone zdenerwowanie nie dało nam oka zmrużyć przez całą noc.

Z rana rozbite, zmęczone poszłyśmy do fabryki. Nie mogłyśmy jednak usiedzieć długo i po obiedzie pojechałyśmy do domu. Olka ani „Ewy" ni śladu. Nikt się nie zjawiał. Teraz byłyśmy już przerażone. Coś się na pewno stało. Pobiegłam na ulicę Wspólną do Cześka i jego żony — Zosi — do których Olek stale chodził, a którzy prowadzili naszą podziemną fabrykę dokumentów, tzw. „paszportówkę". I tam się dowiedziałam: w dniu wczorajszym były olbrzymie aresztowania. W nocy wzięto około 100 ludzi najlepszego aktywu. Jakiś człowiek, strasznie podobno zmasakrowany, o obandażowanej głowie, jeździ z gestapo i wskazuje domy i ludzi, których należy brać. Najpewniej Olek z „Ewą" też zostali aresztowani, podobno wygarnęli całą drukarnię na ulicy Nowogrodzkiej pod 14 numerem.

— Sądzę, że to oni — mówi Zosia i patrzy na mnie współczująco.

Ale jeszcze się łudzę. Może pojechali na Marymont, jak się to nieraz zdarza. Jedziemy więc z „Celiną" na Marymont. Na Marymoncie popłoch. Tutaj znów się dowiadujemy: Aresztowano Grodeckiego i prawie wszystkich szewców, aresztowano Orłowskiego, wspólnika Olka w ślusarni na Marymoncie, gdzie robili próby montowania pierwszej drukarni i szereg innych, znanych mi i nieznanych ludzi. Z gestapo jeździ jeden spośród wcześniej aresztowanych członków organizacji, który załamał się pod wpływem tortur i „sypie", i wskazuje ludzi. Wskazuje wszystkich kogo zna i wszystkie lokale, w których bywał. Nawet własną żonę wskazał, lecz podobno zdołała się gdzieś ukryć. Ci, którzy mieli jakąkolwiek styczność z „Fają", dostali rozkaz ukrywania się i opuszczenia domu. Jedziemy z powrotem na Nowogrodzką. Może jednak są w domu? Oczywiście nie było ich. W bramie dozorczyni pociesza mnie.

— Niech się pani nie martwi, na pewno poszedł do jakiejś dziewczynki i zasiedział się, pani wiadomo jacy to są dziś mężczyźni.

Śmiejemy się przez łzy.

— Niech się panie nie śmieją — powiada obrażona dozorczyni — dzisiaj takie czasy. Może się dał skusić do tej dziewki na Nowogrodzką 14, bo to tam wczoraj ona z jeszcze jakimś facetem zrobili włamanie, no i aresztowali ich. Może to był akurat pani mąż, dzisiaj nic nie wiadomo — dodaje filozoficznie.

Przypomniałyśmy sobie o wygarnięciu drukarni pod 14 numerem. Prosimy dozorczynię, by delikatnie wypytała dozorcę tamtego domu o wczorajsze wypadki. Po pół godzinie wraca zdenerwowana.

— Tak, to z pewnością pani mąż — powiada. — Wczoraj rano gestapo wyprowadziło kilka osób, podobno same kobiety. Oddzielnie prowadzili do samochodu skutego w kajdany mężczyznę w granatowym kombinezonie, w berecie, przez ramię miał przewieszoną torbę chyba z narzędziami ślusarskimi.

— Tak, to na pewno była „Ewa". Zosia, Olek i inni. Nie było już najmniejszej wątpliwości. Stałyśmy z „Celiną" pod murem domu bezradne, zrozpaczone. Zapadał wieczór i krople padającego deszczu, zalewając nam twarz mieszały się obficie ze łzami. Dom nasz został rozbity. Nie miałyśmy znów ani mieszkania, ani pracy, ani nazwiska. Trzeba będzie zacząć wszystko od nowa. Do mieszkania strach wejść, bo lada chwila może przyjść gestapo. Jakaś tajemnicza siła przykuwa nas do tego muru. (d. c. n.)

Zakłady Graficzne Spółdzielni Wydawniczej „KSIĄŻKA", Warszawa, Smolna 12. B-1482